

DE

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

CZŁONKOWIE OCHRONY OSOBISTEJ SPRAWCAMI ZAMACHU

Indira Gandhi zamordowana

▼ Rajiv Gandhi nowym premierem ▼ W całym kraju zamieszki



W ŚRODĘ W DELHI DOKONANO TRAGICZNEGO W SKUTKACH ZAMACHU NA PREMIERA INDIJ, INDIRĘ GANDHI, STRZAŁY PADŁY ZE STRONY FUNKCJONARIUSZY, SIĘ BEZPIECZEŃSTWA, ODPOWIEDZIALNYCH ZA OCHRONĘ PREMIERA INDIJ, PANI GANDHI ZMARŁA W SZPIHALU PO 2-GODZINNEJ WALCE ZE ŚMIERCIĄ KTÓRA NASTĄPIŁA OSTATECZNIE NA SKUTEK CO NAJMNIEJ 18 POSTRZAŁÓW DO ZORGANIZOWANIA ZAMACHU PRYZNAŁA SIĘ SEPARATYSTYCZNA ORGANIZACJA SIKHIJSKA.

i rewolweru. Niemal natychmiast ranna przewleżono do szpitala — według informacji służb medycznych kłkkanacie kul utkwili w sercu, w klatce piersiowej i w jamie brzusznej. Premier Indii straciła także dużo krwi i mimo wysiłków lekarzy, jej życia nie udało się uratować.

Z dwóch zamachowców, jeden został zastrzelony na miejscu przez innych funkcjonariuszy ochrony a drugi, którego raniono, przebywa pod strażą w szpitalu. Jak podała w środę wieczorem Agencja France Presse, jest to podinspektor indyjskich sił bezpieczeństwa Beant Singh. Powołując się na członków ochrony rezydencji pani Gandhi, AFP pisze, że Beant Singh uchodził za jednego z „najwierniejszych funkcjonariuszy” strzegących tej rezydencji i był zatrudniony w służbie bezpieczeństwa mniej więcej od 10 lat. Drugi zamachowiec (zastrzelony na miejscu) według AFP szeregowy funkcjonariusz sił bezpieczeństwa Stawan Singh pracował tam od niedawna.

W kilka godzin po zamachu indyjskie agencje prasowe PII i UNI podały, że mordercy, obaj sikhowie, należeli do jednego z ekstremistycznych ugrupowań sikhijskich domagających się oddzielenia stanu Pendżab od Indii. Oświadczone też, że do biura amerykańskiej agencji prasowej Associated Press w Delhi zadzwonił anonimowy działość tego ugrupowania i oznajmił, iż zamach stanowił „zestępowy szturm wojsk indyjskich na największe sanktuarium sikhijskie, zwane Świątynią w Amritsarze” gdzie mieściła się kwatery główna „terrorystów sikhijskich”.

Według indyjskiej agencji prasowej UNI w zamachu uczestniczyli trzech funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa, ale tylko dwóch z nich „wzoryło ogień”.

W środę po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu indyjskiego, który podjął decyzję o powierzeniu funkcji premiera swnowi zamordowanej, 40-letniejmu Rajiwowi Gandhimu, jednemu z czterech sekretarzy generalnych rządu Partii Kongresowej. Dom i jednocześnie muzeum Jawaharlala Nehru w Delhi, gdzie

wystawiono zwłoki jego córki Indiry Gandhi jest od wczesnych godzin czwartku miejscem głęboko wzruszających scen. Wokół Ieenu Nurti House zgromadzili się dziesiątki tysiecy mieszkańców stolicy Indii, którzy pragną zobaczyć ostatni hold zamordowanej. Policja z dużym trudem wtrzymuje napór

Depesza kondolencyjna

z Polski

W związku z tragiczną śmiercią Indiry Gandhi i sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Wojciecha Jaruzelskiego i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosowali na rece prezydenta Republiki Indii, Zaila Singha, depesze kondolencyjne w której czytamy m. in.:

Indira Gandhi pozostaje w naszych sercach jako wielka patriotka, wybitny mąż stanu. Z jej imieniem wiąże się pomyślny rozwój stosunków przyjaźni i współpracy między narodami Polski i Indii.

Jesteśmy przekonani, że zło Indiry Gandhi będzie kontynuowane dla dobra narodu indyjskiego pokoju i współpracy między narodami. Jej świetlana postać pozostanie na zawsze w pamięci narodu polskiego.

tumów. Na twarzach widać desperację rozpacz nierzaz — izw. Przy zwłokach spowitych w szalandar Indii i wystawionych przed wejściem do Teen Nurti prócz Rajiwa Gandhiego znajdują się także prezydent Zail Singh, były prezydent Sanjeeva Reddy oraz członkowie rządu.

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ CONIESIE

W 307 dniu roku słońce wzejdzie o godz. 6.33, zajdzie zaś o 16.05.

Imieniny obchodzą:

Bertold, Bohdan, Konradyn, Bożydar, Tobiasz

Dziury synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: bezchmurnie. Rano mżla. Temp. maks. w dzień 14 st. Wiatr słaby południowy i południowo-zachodni.

O godz. 19 ciśnienie wynosiło 1001,8 hPa, tj. 751,4 mm.

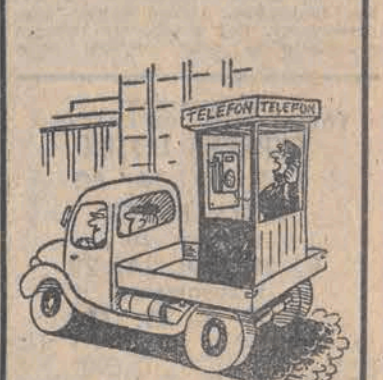
Ważniejsze rocznice

1944 — Zm. K. Irzykowski, krytyk literacki.

Taka sobie myśl

Życie to wojna i przystanek chwilowy w podróży.

Uśmiechnij się



— No to pa, kochanie, bo tu jacyś z poezyt chca telefon naprawiać...

Święto narodowe Algierii

Z okazji święta narodowego Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przynadającego w dniu 1 listopada, I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosowali depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki, sekretarza generalnego Frontu Wyzwolenia Narodowego Bendjedida Szadli i premiera Algierii Abdelhamida Brahimii.

(PAP)

DOKONANIA RZĄDU W III KWARTALE BR.

Praca przy otwartej kurtynie

Biuro Prasowe rządu przekazało PAP kolejny dokument: „Ważniejsze dokonania rządu w III kwartale 1984 r.” Jego opracowanie wynika z przyjętego założenia okresowego informowania społeczeństwa o pracach rządu. Jak poprzednio materiał ten jest wyborem działań, o których dowiadywało się ono na bieżąco z wiadomości podanych przez środki masowego przekazu. W syntezie tej najpełniej znajduje wyraz zasada „pracy rządu przy otwartej kurtynie”.

Zadania realizowane przez rząd w III kwartale br. były kontynuacją zadań ujętych w planach ot. „Ważniejsze kierunki pracy rządu w 1984 r.” oraz w „Planie pracy rządu w II półroczu 1984 r.”, ponadto wynikały z harmonogramów realizacji uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR Krajowej Konferencji Delegatów PZPR, plenów KC, postanowień IX Kongresu ZSL, zadań wynikających z innych dokumentów rządowych, ustaw, uchwał itp.

W III kwartale br. odbyło się wiele obchodów, wśród których szczególnie uroczyste przebiegały obchody 40-lecia PRL, uroczystości w miejscach pamięci narodowej, z okazji 45 rocznicy napadu hitlerowskiego na Polskę oraz wojny obronnej. Głęboko, patriotycznie i godny udział społeczeństwa w obchodach jubileuszu 40-lecia PRL potwierdził, że następuje dalszy postęp w normalizacji życia politycznego w kraju. Wyrazem tego był m.in. zbiorowy akt łaski — ustawa Sejmu PRL z 21 lipca br. o amnestii.

6 lipca br. odbyła się w gmachu Rady Państwa pierwsza w nowej kadencji narada przewodniczących wojewódzkich rad narodowych.

Przedstawiciele PRL uczestniczyli w omawianym okresie na fo-

Zakończenie obrad XXXIX sesji RWPG

W Hawanie zakończyła się w środę XXXIX sesja RWPG. W końcowej części obrad zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Zbigniew Messner który podkreślił znaczenie wyników posiedzenia hawajskiego dla dalszego rozszerzenia współpracy państw członkowskich rady i umocnienia integracji. Zbigniew Messner podziękował wspaniałym w imieniu wszystkich delegacji za doskonałą organizację sesji oraz zaprosił na następną sesję RWPG która odbędzie się w przyszłym roku w Warszawie.

Tego samego dnia odbyło się 112 posiedzenie Komitetu Wykonawczego

go rady, który określił zadania dla organów RWPG, wynikające z uchwał, podjętych podczas sesji hawajskiej. Obradami Komitetu Wykonawczego kierował stały przedstawiciel PRL w RWPG, wicepremier Janusz Obodowski, który zgodnie z ustalonym w radzie trybem orzekał przewodnictwo tego komitetu.

Obradował również komitet RWPG ds. współpracy w dziedzinie planowania.

Apel papieża do rodaków

Jan Paweł II zwrócił się podczas śródowej audyencji generalnej w Watykanie z następującym apelem do rodaków: „Oddajmy ostatnią posługę księdzu Jerzemu Popieluszczy z chrześcijańską godnością i pokojem. Niech wielka moralna wymowa tej śmierci nie zostanie niczym zakłócona, ani przesłonięta”.

Słowo prymasa Polski

Biuro Prasowe Episkopatu Polski poinformowało o słowie prymasa Polski kardynała Józefa Glembińskiego do wiernych w związku z wiadomością o odnalezieniu ciała ks. Jerzego Popieluszki. Fakt zabójstwa kapłana — stwierdza prymas — obraził społeczeństwo w głębo-

kiej żalobie. Kapłani wraz z wernymi podejmują modlitwy za zmarłego we wszystkich kościołach archidiecezji warszawskiej. Do gorącej modlitwy za ks. Jerzego Popieluszczy zachęcam wszystkich rodaków w kraju i za granicą. Śmierć ks. Jerzego Popieluszki — mówi prymas Polski — zadana okrutnie i z premedytacją winna w modlitwie, która niesie rozświetlenie zawiłych dróg przyniesie owoce dla religijnego życia Kościoła. Obstać przy potrzebie wykonywania sprawiedliwości, odczytamy także modlitwę za zabójców, aby otrzymali łaskę nawrócenia. Prosimy także Ducha Świętego o wskazanie właściwych dróg dla oracy Kościoła ku pokłowi i ku poszanowaniu praw osoby ludzkiej i społeczeństwa w oicyźnie.

Równocześnie Biuro Prasowe Episkopatu Polski informuje, iż do obecności przy sekcji zwłok zamordowanego ks. Jerzego Popieluszki dopuszczeni zostali upoważnieni przez władze kościelne: adwokat oraz lekarz specjalista z zakresu medycyny sądowej.

(PAP)

(PAP)

POLSKA — ALBANIA 2:2 (1:0)

Grali, grali i... nie wygrali

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

— Ten remis jest porażką — taka była powszechna opinia po kolejnym meczu eliminacji mistrzostw świata „Mexico — 83”, reprezentacji polskich piłkarzy z Albanii. I trudno się z nią nie zgodzić. Po zwycięstwie z Grecją trenerzy, piłkarze (na czele z Bonikiem), przestrzegali przed zbyt dużym optymizmem twierdząc, że albańska jedenastka nie należy traktować jako „piłkarskiego kopciuszka”, bo wie na pewno na

czym polega nowoczesny futbol. Tuż przed rozpoczęciem tego spotkania na stadionie w Mielcu rozmawiałem z Jerzym Wijasem, który na skutek kontuzji nie mógł wystąpić na boisku. — Kilka razy oglądałem na magnetowidzie spotkanie Belgii z Albanii. Nie chcę być złym prorokiem, ale czeka nas wyjątkowo trudne zadanie. Przeciwnik preferuje atakcyjną grę gra bardzo dobrze w defensywie (Dalszy ciąg na str. 2)



WYWIAD TYGODNIA Z JERZYM TOMCZAKIEM

WZORY I „WZORCE”

— Nie od dziś budzi niepokój, a nawet przerażenie, zjawisko nadużywania alkoholu przez młodzież. Zjawisko to rozszerza się, wiek młodych pijących obniża się i sięga już nawet szkolnych lat. Nie od dziś mówimy także o konieczności zapobiegania tej patologii, a tymczasem wnioski z licznych narad i dyskusji rozpluwają się w czasie i przestrzeni, zaś problem — jak to się mówi — narasta. Co na ten temat może powiedzieć medycyna?

— Jedno jest pewne: zapobieganie zjawiskom niekorzystnym jest bardziej celowe niż zwalczanie ich skutków. Do najbardziej rozpowszechnionych zjawisk, które przebiegają w sposób trudny do powstrzymania, należy m. in. alkoholizm. Fakt, że leczenie osób uzależnionych od alkoholu jest długotrwałe, kosztowne i wciąż mało efektywne — potwierdza konieczność wysiłków profilaktycznych w tej dziedzinie.

Współczesna medycyna rozróżnia trzy zasadnicze rodzaje szeroko rozumianej profilaktyki: 1. zapobieganie występowania chorób metodami swoistymi i nieswoistymi; 2. zapobieganie rozwojowi choroby przez wczesne jej rozpoznanie i skuteczne leczenie, i

3. zapobieganie utrwalaniu się niepomysłnych skutków przez rehabilitację i resocjalizację chorych.

— Co to są metody swoiste i nieswoiste? — Swoista to zapobieganie konkretnym chorobom przez oddziaływanie na ustrój ludzki, czynnik chorobotwórczy i środowisko. Nieswoista to poczynania natury ogólnohigienicznej i socjoeconomicznej, mające na celu stworzenie jak najlepszych — z punktu widzenia zdrowotności — warunków bytowania ludzi.

— Wyciągając wnioski z tych określeń, można stwierdzić, że najsukuteczniejszą profilaktyką swoistą alkoholizmu byłoby wyeliminowanie alkoholu jako czynnika chorobotwórczego, a ponieważ tego nie da się zrobić (prohibicja, reglamentacja, podnoszenie cen — psu na budę się zdąży), to co zostaje?

— Przedsięwzięcia określone w medycynie społecznej mianem profilaktyki nieswoistej.

— Proszę bardzo: odnieśmy je do młodzieży. Czy wiemy dlaczego się alkoholizuje?

— Przyczyny i formy są inne niż u do-

rosłych. Rządziej wynikają z głębszych, indywidualnych potrzeb psychicznych, a spowodowane są głównie czynnikami środowiskowymi, to znaczy wpływem nieformalnych grup rówieśniczych i przykładem starszych a przede wszystkim cieszących się autorytetem krewnych i przelozonych. Młodzież — z natury swej chwiejna emocjonalnie, żądna nowych doznań, nie mająca ukształtowanego własnego systemu wartości, działająca pod wpływem sytuacji, bez przewidziania skutków — łatwo ulega wpływom zarówno dobrym, jak i złym.

— Z tego by wynikało, że do profilaktyki alkoholowej wobec młodzieży powinny zostać powołane rzesze psychologów, socjologów, pedagogów, socjotechników, przelozonych, rodziców (tu stawiam znak zapytania, mając na myśli naśladowanie autorytatywnych wzorców) itd. Nikt nie działa i młody, świeżo upieczony adept pracy zawodowej pada pijany przy pierwszej wypłacie.

— Zaczniemy więc rozważania na temat

(Dalszy ciąg na str. 5)

dr JERZY TOMCZAK
— specjalista psychiatra,
kierownik Poradni
Lecznico-Wychowawczej
dla Młodzieży

SPORT

Grali, grali i... nie wygrali

(Dokończenie ze str. 1)

pozwolili zawodnicy nie być się podjąć ostrej walki na całej szerokości boiska. Chcąc myśleć o końcowym sukcesie musimy już w pierwszych 15 minutach strzelić gola, a pierwszą połowę zakończyć przynajmniej jednym celnym trafieniem — stwierdził Wijas.

Od początku wszystko przebiegało po naszej myśli, też koniec był wyjątkowo załobny i trzeba stwierdzić, że wszyscy uczestniczący kiedyś w tym wyścigu zawodnicy bramki, jakich też usprawiedliwić pozostaje dla jedynakich biało-czerwonych w tym meczu? Fakt jest, że wypracowała ona wiele dogodnych sytuacji strzeleckich, lecz ze skutecznością było na bakier. Tuż po przerwie, w okresie dużej przewagi, przeciwnicy zdobywają wyrównującego gola. To musiałoby być wzięcie pod uwagę skrzydła zawodników. Kiedy zaś zespół pozbierał się i uporządkował grę, Albańczycy — objeli prowadzenie. Zabrakło zatem czasu na strzelenie zwycięskiej bramki, bo przecież mimo wszystko drużyna walczyła do końca z dużą ambicją, choć nie starczyło sił. Ponadto rywale byli mimo wszystko niewygodnym zespołem i powierdziło się wszystko to o czym mówił przed meczem Wijas. „Elementem” usprawiedliwiający mogłoby być jeszcze to, że murawa stadionu by-

kami, pozostanie jego tajemnicą? Nie da się ukryć, że zachował się w tej sytuacji jak pikarski nowicjusz.

Przy drugim голу z kolei Zmuda, który od 80 minut gry powinien opuścić plac gry, dał się ograć „jak dziecko” napastnikowi albańskiemu i stało się nieszczęście. Zeby skończyć już ten temat trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Na tej pozycji nie może grać dwóch ostatnich stoperów. Wójcicki i Zmuda nie są bardzo wzdłużni w którymś momencie jeden z nich ma przejąć funkcję libero, ustawiali się przed własną bramką w jednej linii co było wodą na miłą dla atakujących przeciwników. Plechnicki twierdzi, że Zmuda będzie z czasem bardzo silnym punktem reprezentacji (dyskutowalnym z tym) i tylko brak rozrywania systematycznych spotkań wplywa na jego pikarską dyspozycję. Na razie nie jest to ten futbolista, którego pamiętamy chociażby z hiszpańskich mistrzostw świat-

POLSKA — ALBANIA 2:2 (0:0)
1:0 — Smolarek (72 min.)
1:1 — Minga (65 min.)
1:2 — Kola (78 min.)
2:2 — Palasz (79 min.)

Złota kartkę otrzymał Demollari (Albania)
Polska: Kazimierski — Kubiśki, Wójcicki (od 76 min. Dzu-ba), Wdowczyk — Buda (od 70 min. Komornicki), Matyski, Bolek, Palasz — Dziekanowski, Smolarek.

Albania: Musta — Ragani (Targa), Hodja, Omuri — Belgit-ni (od 86 min. Lame, od 88 min. Eksarko), Demollari, Mucs, Jose — Kola, Minga.

ta bardzo słiska (opadająca mgła), co nie wpływało na precyzję ofensywnych akcji, zwłaszcza, że nasi goście zaprezentowali defensywną taktykę, i to chyba wszystko.

Na stadionie w Mięciu spotkało nas mimo wszystko duże rozczarowanie. Można by nawet przytko-ować twierdzenie, że nie mamy reprezentacyjnego zespołu na miarę awansu do finałów kolejnych mistrzostw świata, przynajmniej z taką defensywą. Już po meczu z Grecją widać było, że nie wychodzi koncepcja gry na dwóch stoperów w składzie Zmuda — Wójcicki. Poetycka z Albanii w wyjątkowy sposób to potwierdziła. Mimo ogromnego szacunku dla Zmudy, trzeba stwierdzić, że ponosi on w dużym stopniu winę za utratę dwóch bramek. Przy pierwszym голу nie wygrał on powietrznego pojedyńku, chciał jeszcze ratować sytuację Wójcicki wylądował, lecz albański napastnik doszedł do piłki i przełobował Kazimierskiego. Dlaczego bramkarz warszawskiej Legii w tym momencie znalazł się w okolicach „szesnastki”, zamiast stać pomiędzy stu-

Selekcjoner ciałe zadaje na konferencjach prasowych pytanie: Planowie kto wobec tego w zamian? Służymy odpowiedzi. Pochlebne recenzje zbiera na francuskich boiskach — Janas, którego drużyna (Auxerre) należy do czołwki ligowej w tym kraju. Jest świetnie przygotowany do sezonu Dzuba, a może przywrócić się bliżej stoperowi, LKS — Benkowskiemu, który świetnie radzi sobie w meczach ligowych i selekcjonerzy poszczególnych reprezentacji jakby o nim zapomnieli. I nie przemawia przede mną żaden lokalny patriotyzm.

W poszukiwaniu przyczyn tego remisowego rezultatu trzeba stwierdzić, że również linia pomocy nie była najszczyśliwiej zastawiona. Do no szansę Budzie. Plechnicki przypisał mu na boisku rolę skrajnego, prawego pomocnika. Wiadomo, że dysponuje on silnym uderzeniem, wobec tego powinien raczej grać w środkowej strefie boiska obok Boleka, a Matyski należało przesunąć na jego pozycję. W każdym bądź razie środkowa linia nie spełniała swoich zadań na czeluściach, których w tym spotkaniu również nie byłycy, a absolutnym nieporozumieniem było wprowadzenie na plac gry Komornickiego. Brakowało ponadto celnych podań do Dziekanowskiego i Smolarka, w związku z tym napad istniał tylko z nazwy. Bolek od czasu do czasu usiłował indywidualnymi akcjami „czyszczyć przedpole”, ale wraz z biegiem czasu przystosował się do gry koleżków. Będziem narzekali na sposób sędziowania. To prawda, że szwajcarski arbiter nie podkładał dwóch rzutów karnych po nieczytych zaraniach na Palasz. Kiedy się ledka dobrze grało, to pan w czarnym stroju, nie może w naszym przeskórzyć, o tym też trzeba pamiętać.

Remis z Albanii na stadionie w Mięciu to strata kilkunastu procent szans na awans do finałów kolejnych mistrzostw świata. Poczekamy jednak na występ w Belgradzie z Albanii i Grecją, wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć jak drogo nas kosztował podział punktów w meczu z Albanii.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI



Tak padła wyrównująca druga bramka dla zespołu Polski. Jej strzelecem był Palasz (z nr 8 na koszulce).

Trenerskie opinie

ANTONI PIECHNICKI: — Chcę powiedzieć o pikarskiej dyplomacji. Dla mnie w tym spotkaniu szwajcarski arbiter był dwumastym zawodnikiem zespołu albańskiego, albo gwiazdą z korzyścią dla Belków. Utrata bramek była ewidentnym błędem defensywnym. Dlaczego wstawilem Komornickiego w miejsce Budy? Zawodnik warszawskiej Legii spisywał się źle, a Komornickiego znam z występów w Górniku Zabrze. Mimo młodego wieku to już dobry pikarz. Od razu też gdy pojawił się na boisku potrafił wejść w rytm gry. Pocejkami na eliminacyjne mecze Belków z Grecją i Albanii. Sprawa słabości reprezentacji to szerszy temat.

SHYGYRI RRELLI: — Liczyłem na

rezultat remisowy, bo wiedziałem że zespół jest dobrze przygotowany do tego spotkania. Już w meczu z Belgią, kiedy dopiero w końcówce przeliczyliśmy zwycięstwo, że stać nas na dobrą piłkę. Reprezentacja Polski i Belgii prezentują sblizony do siebie poziom i styl walki na boisku. Moi zawodnicy nie otrzymują za ten występ żadnych premii pieniężnych. Dla nich gra w reprezentacji jest zaszczytem.

GUY THYS (trener reprezentacji Belgii): — Nie był to wielki mecz, ledki typowa walka o punkty. Polacy pechowo stracili dwie bramki, choć padły one nie bez winy obrońców. Najbardziej ogniewem polskiego zespołu była druga linia.

Po meczu powiedzieli:

ANDRZEJ PALASZ: — Proszę zobaczyć ten znak na prawej nodze. Nie ma chyba wątpliwości, że byłam faulowany. Jestem bardzo zdenerwowany. Cóż z tego że zbieram gratulacje za dobry występ przede-

ciwko Albanii, skoro nie wygraliśmy tego spotkania.

MAREK DZIURA: — Był to mój 50. a więc jubileuszowy występ w reprezentacji Polski. Pierwszy w tak ważnym meczu. Cóż mam powiedzieć? Inaczej przedstawiałem sobie ten jubileusz...

JERZY WIJAS: — Wszyscy wokół mówią, że brak mojej osoby na boisku spowodował taki, a nie inny rezultat. Myślę, że koleży dać i siebie wszystko. Albańczycy okazali się bardzo groźnym przeciwnikiem. Kontuzja nie pozwoliła mi na występ w meczu przeciwko warszawskiej Legii. Na pewno zagram, w rewanżu przeciwko Borussia Mönchengladbach.

ROMAN WÓJCICKI: — Opuściłem boisko nie na skutek kontuzji, tylko po prostu skurczył mi się wyeliminowały mnie z gry. Jeżeli jednak miałem taką dużą przerwę w grze to chyba nie ma czemu się dziwić. Przy pierwszym голу zdobywcy przez rywal ustawiałem ratować sytuację, lecz „nie dopadłem” albańskiego pikarsza.

Światowe reakcje na zamordowanie I. Gandhi

Zamach na Indrę Gandhi i jej śmierć stały się w srodę głównym tematem doniesień agencyjnych z całego świata. To tragiczne wydarzenia dało asumpt do wypowiedzi wielu wybitnych osobistości oraz do licznych komentarzy, podkreślających rolę zamordowanej premier w działaniach na rzecz pokoju na świecie oraz w umacnianiu ruchu państw niezależnych, którego była przewodniczącą.

W depeszy kondolencyjnej do Rajwa Gandhiego Konstantin Czernienko podkreślił zasługę pani Gandhi dla rozwoju Indii we wszystkich dziedzinach i dla umocnienia ich pozycji na arenie międzynarodowej. Również Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rząd radziecki przesyłały wyrazy współczucia i pogłębienie tradycyjnej przyjaźni oraz współpracy między Związkiem Radzieckim a Indiami.

Tragiczna śmierć premier Indii wywarła ogromne wrażenie na uczestnikach XXXIX sesji RWPG, która zakończyła się w Hawanie. Wstrząsająca wiadomość dotarła do obywateli Kuby w trakcie końcowych obrad. Pamięć tej wybitnej osobistości uczczono minutą ciszy. Przewodniczący Kubański Fidel Castro złożył hołd Indrę Gandhi, podkreślając, że jej śmierć jest bolesną stratą nie tylko dla Indii, ale także dla ruchu krajów niezależnych, której to sprawie poświęciła wiele trudu.

Chiny są zaszokowane wiadomością o śmierci pani Gandhi, „niepospolitego przywódcy”, który przyczynił się do poprawy i rozwoju stosunków chińsko-indyjskich — powiedział rzecznik władz ChRL.

Przewodniczący XXXIX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Paul Lusała wystosował depeszę do prezydenta Indii, w której wyraża oburzenie i smutek z powodu śmierci Indry Gandhi. Ta śmierć — napisał — jest wielką stratą nie tylko dla narodu indyjskiego, ruchu państw niezależnych, ale także dla całej ludzkości.

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych uczilo minutą ciszy pamięć premier Indii, Indry Gandhi. Przemawiając w trakcie specjalnej sesji sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar powiedział, iż Indie straciły wielkiego i odważnego przywódcę, a międzynarodowa społeczność — mądrego i oddanego obywatela świata.

Prezydent Francji Francois Mitterrand oddał cześć Indrę Gandhi, „obronczyni praw Trzeciego Świata”. Kanclerz RFN

Helmut Kohl w depeszy kondolencyjnej stwierdził, że „Indie i cały świat utracili przywódcę o historycznym wymiarze”. Premier Japonii Yasuhiro Nakasone podkreślił „wielką osobowość pani Gandhi” a zwłaszcza jej działalność jako przywódcy ruchu niezależnych państw.

Papież Jan Paweł II przemawiając w czwartek do wiernych zebranych na placu św. Piotra w Rzymie wyraził głęboki żal z powodu śmierci człowieka, który poświęcił się na świecie.

Papież wystosował depeszę kondolencyjną do prezydenta Indii Zalla Singha w związku z tragiczną śmiercią Indry Gandhi.

Minister P. Vaeyrynen zakończył wizytę w Polsce

Dobiegła końca oficjalna, trzydniowa wizyta iako na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego w naszym kraju minister spraw zagranicznych Republiki Finlandii Paavo Vaeyrynen.

31 października w godzinach porannych na udekorowanym flagami obu krajów lotnisku Okęcie odbyło się obiedzinne spotkanie dyplomatyczne. Wzięli w nim udział minister Stefan Olszowski,

— pisze dziennikarz PAP — wymieniono podady na najbardziej istotne problemy międzynarodowe ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Europie oraz oceniono całokształt zagadnień związanych z rozwojem stosunków dwustronnych. W dziedzinie stosunków dwustronnych odnotowano, iż nie uległy one poważniejszemu ograniczeniu mimo trudnego okresu, który Polska przeżywała w ostatnich latach. Wizyta ministra Vaeyrynen'a oznacza powrót do normalnego dialogu rządowego przewidywanego do rozwoju wzajemnych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Stosunki polsko-fińskie rozwijają się zgodnie z zasadami Karty ONZ i postanowieniami AK KBWF z pełnym rozważaniem zasady suwerenności każdego narodu do określania kierunków swego wewnętrznego rozwoju.

Min. P. Vaeyrynen zaprosił ministra S. Olszowskiego do złożenia oficjalnej wizyty w Finlandii. (PAP)

W czasie rozmów w Warszawie

MADRYT

Owacje dla K. Zimmermana

12 minut trwały nieprzerwane owacje dla polskiego pianisty Krystiana Zimmermana. Wraz z wiedeńską orkiestrą symfoniczną pod dyktando wybitnego dyrygenta amerykańskiego Leonarda Bernstein'a wykonał on II Koncert Fortepianowy Brahmsa.

Koncertu wysłuchała maizonka króla Hiszpanii Juana Carlosa, Sofia.

Bilety na koncert wyczerpane były od tygodnia. Po ostatnie 200 biletów które kasę, zgodnie z przepisami są obowiązkowo sprzedane w dniu koncertu, madrycy miłośnicy muzyki stali ponad 24 godziny. Gre Zimmermana sprawozdawcy radiowi określili jako „genialna”.

Praca przy otwartej kurtynie

(Dokończenie ze str. 1)

Przedstawiciele rządu polskiego złożyli kilka wizyt za granicą.

Dokument „Dokonywanie rządu” prezentuje bardzo bogata działalność rządu w sferze stosunków gospodarczych z zagranicą. Odbyło się m.in. wiele rozmów gospodarczych, z państwami socjalistycznymi podpisano wieloletnie i perspektywiczne programy współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, toczyły się rozmowy na temat wzmiana nory handlowej, umacniano i rozwijano stosunki kulturalne i naukowe.

Materiał Biura Prasowego Rządu wiele miejsca poświęca sprawom wewnętrznym państwa. Prezentuje m.in. dokonania na styku rząd — Sejm — Rada Państwa, rząd — związki zawodowe, rząd — kościoły i związki wyznaniowe, prezentuje kontrole województw przez Główną Inspekcję Terenową oraz dokonania w dziedzinie polityki gospodarczej. Osobne miejsce zajmują prace rządu w sferze nauki, szkolnictwa i kultury.

Materiał „Dokonywanie rządu” prezentuje także informacje statystyczne o stanie realizacji zadań przez Rade Ministrów i Prezydium Rządu w III kwartale br. Np. Rada Ministrów (lub Prezydium Rządu) rozpatrzyła lub uchwałała 31 projektów ustaw, 74 projekty rozporządzeń RM, 125 projektów uchwał RM, 46 projektów innych aktów prawnych oraz 325 projektów innych materiałów rządowych. Prezes RM wydał w tym okresie 2 rozporządzenia, 28 zarządzeń, 4 de-

ZAMACH NA INDRĘ GANDHI

(Dokończenie ze str. 1)

W całym Indiach trwa 12-dniowa żałoba narodowa.

Oczekuje się że na pogrzeb In-

W uroczystościach pogrzebowych tragicznie zmarłej premier Indii — Indry Gandhi, mających odbyć się 3 listopada br. w Delhi, weźmie udział delegacja PRL w składzie: przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski i ambasador PRL w Republice Indii Ryszard Fijałkowski.

dy Gandhi w najbliższą sobotę, do Delhi przybędzie wielu szefów państw i rządów oraz innych czo-

lowych polityków z całego świata. Jak poinformował w czwartek rzecznik prasowy indyjskiego MSZ wśród uczestników uroczystości pogrzebowych znajda się między innymi: Margaret Thatcher, Javier Perez de Cuellar, George Shultz, Yasuhiro Nakasone, Vesselin Dzurawow, Andras Papan-dreu i Bettino Craxi. Portugalię reprezentować będzie prezydent Mario Soares, a RFN wicekanclerz i minister spraw zagranicznych, Hans-Dietrich Genscher.

Co najmniej 65 osób zginęło a blisko 750 zostało rannych w wyniku zamieszek do których doszło w czwartek na tle zabójstwa Indry Gandhi między Hindusami i sikhami — poinformowała indyjska agencja prasowa PII.

W 18 miastach władze wprowadziły szkodliwie policjina i nakazały oddziałom armii w Delhi i Kalkucie wszelkimi dostępnymi środkami zapobiegać rabunkom, podpaleniom i strzelaninom.

PTI podała, że w Delhi co najmniej 15 osób zostało zabitych, a porządku w mieście pilnują wojsko i policja wsoarte śmigłowcami. Ulice miasta patrolują również w samochodach, na których zaistalowano broń maszynowa. Tłumy Hindusów z okrzykami „krew za krew” śledzą sikhów, w czasie na nich krwawy odwet za śmierć pani Indry Gandhi.

Wielka demonstracja przeciwko spiskowi sił reakcyjnych którego ofiarą padła premier Indira Gandhi, odbyła się przed konsulem generalnym USA w Madrasie, stolicy indyjskiego stanu Tamilnad.

Jak donosi agencja UNI, uczestnicy demonstracji — przedstawiciele partii politycznych i mieszkańców Madrasu, wznosili okrzyki „prez z CIA”, „hańba mordercom Indry Gandhi”.

Wielu Hindusów sądzi, że zamach na panią Gandhi był dziełem amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej i jej agencji w Indiach która podurzyła sie fanatykami sikhiskimi, wykorzystując trwający od pewnego czasu konflikt między rządem indyjskim i separatystami w Pendżabie.

48 GODZIN w kraju i na świecie

KONFERENCJA PRASOWA W CENTRUM PRASOWYM MSZ ZSRR

W srodę w centrum prasowym MSZ ZSRR odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy radzieckich i zagranicznych poświęcona problemowi niedopuszczalności terroryzmu państwowego, na której pierwszy zastępca kierownika Wydziału Pras MSZ Władimir Łomiejko przypomniał m.in., że na wniosek ZSRR do programu obrad XIX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ włączono ważny i pilny problem „nieodpuszczalności polityki terroryzmu państwowego i wszelkich działań państw

zmierzających do podważenia ustroju społeczno-politycznego w innych suwerennych państwach”.

ANDRZEJ GROMYKO PRZYJAL AMBASADORA USA

W srodę minister spraw zagranicznych ZSRR Andrej Gromyko przyjął ambasadora USA w związku z Radzieckim Arthura Hartmana na jego prośbę.

W trakcie spotkania rozpatrzono zagadnienia stosunków radziecko-amerykańskich i niektóre problemy międzynarodowe.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI OPEC

Nadzwyczajna konferencja 13 ministrów d/s ropy krajów członkowskich OPEC, zwolniona po obniżkach cen ropy przez Norwegię, Wielką Brytanię i Nigerię zakończyła trzydniowe obrady w genewskim hotelu Intercontinental porozumieniem w sprawie redukcji wydobycia ropy naftowej o 1,5 mln baryłek w każdy dzień do 18 mln baryłek dla wszystkich krajów OPEC. Ma to spowodować utrzymanie ceny ropy na rynkach światowych na poziomie 20 dolarów za baryłkę ustalonym przez OPEC w ubiegłym roku.

Wszyscy członkowie OPEC z wyjątkiem Iraku i Nigerii, zaakceptowali tymczasowo ograniczenie wydobycia i eksportu swojej ropy.

SEKRETARZ GENERALNY ONZ UDA SIĘ DO ETIOPII

Sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar uda się w przyszłym tygodniu do Etiopii, aby ocenić sytuację żywnościową w tym kraju, dotkniętym od dłuższego czasu klęską suszy. Będzie on również uczestniczył w spotkaniu na szczyście krajów Organizacji Jedności Afrykańskiej w Addis Abebie.

YASUHIRO NAKASONE PONOWNIE PREMIEREM

Yasuhiro Nakasone został w srodę ponownie wybrany na przewodniczącego rządu w Japonii Partii Liberalno-Demokratycznej (PLD).

Yasuhiro Nakasone będzie sprawować przez kolejną kadencję funkcję premiera Japonii ponleważ frakcja parlamentarna PLD ma większość w najwyższym organie ustawodawczym Japonii.

PROTEST LIBII WOBEC DYSKRIMINACJI AMERYKAŃSKIEJ

Libia zwróciła uwagę ONZ na dyskryminacyjne usunięcia podjęte przez władze USA w stosunku do pracowników tej stali misji przy Narodach Zjednoczonych.

STRAJK GÓRNIKÓW BELGIJSKICH

W srodę rozpoczął się 24-godzinny strajk generalny górników belgijskich. Protestacja oni przeciw planom zamknięcia kopalni. Zarząd górnictwa przewiduje zamknięcie najbardziej nierentownych kopalni i zwolnienia ok. 1000 osób do 1987 r.

ZWOLNIENIE 19 FRANCYZKÓW

Trybunał w Hadze nakazał we wtorek wypuścić na wolność 19 młodych francuzków, którzy 27 września wzięli udział w zamieszaniu w Iranie w Hadze i pobili m. in. ambasadora. Sąd skazał ich na karę 4 miesięcy pozbawienia wolności.

opr. (jzb)

WOLONTARIAT W POLSCE

Wielokrotnie „Syrana” kierowana przez Krzysztofa G. wymusiła pierwszeństwo przejazdu i zderzyła się z taksówką „Dacia”, która przewróciła się na dach potracając dwa zaparkowane samochody. Pasażerka „Dacii” doznała wstrząsu mózgu. Straty — 200 tys. zł.

WIELKOPOLSKA WYPADKOW

SRODA 7.30. W miejscowości Zdzary motorower „Komar” kierowany przez 13-letniego Marcina J. podczas nieprzewidywanego wyprzedzenia zderzył się z „Polonezem”. Motorowerzysta i jego pasażer 3-letni Michał J. doznał ogólnych obrażeń.

GODZ. 12.45. Ozorków, skrzyżowanie trasy E-16 z ul. Podlesna. Pieszy Władysław G. został potrącony przez „Ladę” doznając ran twarzy, ręki i nogi.

GODZ. 13.15. AL. Politechniki —

Wielkopolscy 10.35. Ul. Kurczaki przy centrum. Samochód osobowy kierowany przez nieznanego kierowcę potrącił piesze, który przewracając się potrącił Annę W. Kobieta przewróciła się doznając złamań nogi. WRD WUS. ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 57-16-62, poszukuje świadków wypadku, kierowcy samochodu oraz potrąconego przechodnia.

GODZ. 13.00. Szczecińska 29/30, „Tarpan” kierowany przez Wiesława K. wjechał w wytwę w jezdną i przewrócił się. Pasażerowie samochodu doznał obrażeń ciała. Straty — 200 tys. zł.

GODZ. 17.16. Zachodnia — Włocławskiego, „Syrana” kierowana przez Krzysztofa G. wymusiła pierwszeństwo przejazdu i zderzyła się z taksówką „Dacia”, która przewróciła się na dach potracając dwa zaparkowane samochody. Pasażerka „Dacii” doznała wstrząsu mózgu. Straty — 200 tys. zł.

(jzb)

JAKOŚĆ — PRZYCZYNEK DO EKONOMII DOBROBYTU

Interesujący chyba wszystkich bez wyjątku problem jakości — zarówno towarów, jak i usług — ma zwłaszcza ostatnio, w sytuacji poważnych niedostatków rynkowych, szczególny wymiar i znaczenie. Bardzo istotne wydaje się więc pytanie, w jakim stopniu sama tylko poprawa jakości produkcji, bez wydatnego zwiększenia jej ilości, może nam pomóc w przywróceniu jakiejś takiej równowagi rynkowej?

Jako przykład pierwszy z brzegu niech tu posłużą zwyczajne żarówki, których powszechnie brakuje. Przyczyna ich braku tkwi nie tylko w zbyt małej w stosunku do potrzeb produkcji, ale przede wszystkim w bardzo kiepskiej ich jakości. Jeśli co czwarta żarówka przepada się prawie natychmiast po jej włączeniu, a najdalej po kilku godzinach, zaś tylko jedna czwarta wytrzymuje odpowiadającą przyjętej normie okres użytkowania, to dla zrekompensowania braków z tytułu złej jakości należałoby zwiększyć obecną produkcję przynajmniej o 50 proc., a więc mniej więcej o tyle, ile akurat brakuje do wziętego pokrycia potrzeb rynkowych. Inaczej mówiąc — wytwarzana obecnie ilość żarówek mogłaby być w zupełności wystarczająca, gdyby tylko wszystkie z nich były rzeczywiście dobre, odpowiedniej jakości.

Listę podobnych przykładów można by ciągnąć niemal w nieskończoność; znalazłoby się na niej już nie setki, a tysiące rozmaitych artykułów — od chleba naszego powszedniego i ognioodpornych zapalek po „luskusowe” telewizory kolorowe i superdźwiękowe autowraki produkcji FSO. Potwierdzeniem tego mogą być nie tylko powszechne odczucia użytkowników przeróżnych bublek, ale i bardziej miarodajne wyniki kompleksowych kontroli przeprowadzonych przez Państwową Inspekcję Handlową, Polski Komitet Normalizacji, Miar i Jakości Centralne Biuro Jakości Wyrobów, Najwyższą Izbę Kontroli i inne organy kontrolne.

Oto kilka tylko danych, znanych już z publikatorów, ale szczególnie wartych przypomnienia. W 100 procentach po-

twierdziła się jak najgorsza opinia użytkowników o legendarnych już wiatlach, tudzież grablach, kosach, łopatach i bardziej skomplikowanym sprzęcie rolniczym — są to faktycznie wyjątkowo superbuble. Do tego superdrogie. Nasze samochody są równie tandetne,

Bubla buble nie zastąpi...

choć droższe. By utrzymać je „na chodzie”, co rusz trzeba w nich coś naprawiać, coś wymieniać, stać i ogromny popyt na samochodowe części zamienne. Tymczasem cała skomplikowana wymiana owych części jest w istocie zafacem żarła bezsensownym, a na dodatek bardzo kosztownym. Jak się bowiem okazało, części zamienne do samochodów produkcji FSO są brakami w 100 proc.

Tzw. wskaźnik awaryjności w 1983 r. wynosił w wypadku zamrażarek i chłodziarek — 61 proc., magnetofonów — 100 proc., telewizorów czarno-białych — 156 proc., a telewizorów kolorowych — aż 233 proc. Niektóre z nich psuły się

wiele kilkakrotnie, pomimo wielu napraw gwarancyjnych. Sek w tym, że używane do napraw części zamienne to najczęściej również zwyczajne buble, więc i naprawy nie mogły być skuteczne. Cóż, bubla buble nie zastąpi.

Ciekawe są porównania niektórych naszych produktów z podobnymi, wytwarzanymi przez firmy zagraniczne. Oto np. okres sprawności akumulatorów produkcji krajowej wynosi średnio 2-3 lata, a zagranicznych — około 6 lat. By zaspokoić obecne potrzeby, należałoby w Polsce produkować dwukrotnie więcej akumulatorów niż to się robi, używając dwukrotnie więcej środków materiałowych i robocizny.

Średni przebieg samochodów krajowych między naprawami jest dziesięciokrotnie krótszy niż w wypadku samochodów zagranicznych podobnej klasy. Energochłonność naszych silników i innych urządzeń elektrycznych jest o 25-30 proc. wyższa niż zagranicznych; tyle też energii elektrycznej marnuje się u nas zupełnie niepotrzebnie. Trwałość łożysk produkcji krajowej jest średnio o połowę mniejsza od zagranicznych. Ile maszyn w różnych sektorach naszej gospodarki narażonych jest, co rusz na przymusowe przestoje z powodu kiepskich, psujących się łożysk? ILE TO KOSZTUJE NASZA GOSPODARKE?

Jak szacują eksperci, tylko w ubiegłym roku łączne straty wynikające ze złej jakości sięgnęły 600 miliardów zł, czyli prawie jednej czwartej dochodu narodowego. Wyjaśnijmy, że dotyczy to tylko produktów nie odpowiadających z góry założonym normom użytkowym. Do tego wypadłoby dodać straty wynikające z niskiego poziomu technologicznego i organizacyjnego procesów wytwórczych, marnotrawstwa surowców, materiałów, paliw, energii itp. Bilans będzie znacznie gorszy — o tyle gorszy, o ile niższy jest u nas poziom życia w porównaniu z krajami dysponującymi podobnym do naszego potencjałem gospodarczym.

Jak wynika z ustaleń NIK, spory wpływ na złą jakość produkcji wywierają powszechne trudności inwestycyjne, wyposażeniowe i materiałowe, niewłaściwa gospodarka kadrowa, brak nowoczesnych rozwiązań techniczno-technologicznych, wreszcie nadal utrzymywane wobec Polski restrykcje gospodarcze Zachodu. Jednakże znacznie większa rolę odgrywa tu: zła organizacja procesów produkcyjnych, powszechne obniżenie dyscypliny pracy, słabe wykorzystanie rodzimych innowacji techniczno-technologicznych, brak zainteresowania wytwórców podnoszeniem jakości produkcji w sytuacji nierównowagi rynkowej, gdy nawet buble można sprzedać równie la-

two jak artykuły najwyższej jakości. W sierpniu br. Rada Ministrów podjęła uchwałę nr 117/84 w sprawie programu działań na rzecz poprawy jakości wyrobów. Jak się jednak wydaje, nie wystarczy ona sama w sobie, by sytuację radykalnie zmienić na lepszą. Konieczne są rygorystyczne, dotkliwe sankcje ekonomiczne dla złych producentów, by nikomu nie opłacało się wytwarzać bublek.

Nasza gospodarka powoli staje na nogi, sukcesywnie zwiększa się produkcja, to prawda. Ale równocześnie zwiększa się produkcja bublek w zastraszającym tempie. Ilością próbuje się nadrobić niedostatków jakościowych. Ale tutaj ilość nie zawsze przechodzi w jakość. Niewiele pomoże nam zwiększenie produkcji wspomnianych na wstępie żarówek, jeśli wzrost ich ilości ma być okupiony dalszym obniżeniem ich jakości. NIE TĘDY WIEDZIE DROGA DO DOBROBYTU.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja. Od pewnego czasu trwa ogólnospołeczna dyskusja nad ewentualnym powołaniem do życia tzw. kontroli robotniczo-chłopskich. Jeśli takie dodatkowe organy kontrolne miałyby rzeczywiście powstać, to — jak się wydaje — najbardziej niebezpieczne pole do działania miałyby w macierzystych zakładach pracy, działając na terenie dobrze sobie znanych, kontrolując jakość wytwarzanej w swoich zakładach produkcji.

Tomaszowski włókiennicze na przykład mogłyby spróbować dociec, dlaczego wytwarzane przez nich tkaniny mają tzw. kurczliwość przekraczającą znacznie 10 proc. Dziwiarkom z Łódzkiego „Feniksa” być może udałoby się ustalić, dlaczego rajstopy ich produkcji „puszczają oczka” już przy pierwszym założeniu. Budowlani konsekwentnie testują własną fuzerkę, Rolnicy z podłódzkich gmin odpowiedzialni szczerze na pytanie, dlaczego do punktów skupu dostarczają ziemiarki orzemyślowe, biorąc pieniądze za sponżywe. Zaś nasi dziarscy robotnicy „kastarbeiterzy” w wyniku surowej samokontroli zaprzestaliby przemytu handlu i spekulacji na wielką skalę.

Żeby była jasność, nie jest to mój wyłącznie pomysł ani wymysł. To propozycja dla robotniczo-chłopskich organów kontrolnych zgłoszona najpełniej serio przez jednego z pomysłodawców owych dodatkowych kontroli, robotnika z poznańskich zakładów „Cegielskiego”, a zarazem członka Biura Politycznego KC PZPR — Stanisława Kalkusa, podczas spotkania z łódzkimi robotnikami przed XVI Plenum KC w Łodzi. Myślę, że jest to propozycja godna uwagi. Gdyby tylko udało się ją w pełni zrealizować...

ZBIGNIEW S. NOWAK

Proces Vanessy Redgrave

W Bostonie rozpoczął się proces wszczęty przez znaną aktorkę Vanessę Redgrave przeciwko rządowi miejscowej orkiestry symfonicznej pod zarzutem zerwania z aktorką kontraktu w związku z jej sympatiami dla walki arabskiego narodu Palestyny o narodową niezawisłość.

W sądzie powódka oświadczyła, że kierownictwo orkiestry nie tylko zerwało z nią w 1982 r. kontrakt, ale i wpisało jej nazwisko na czarnej liście. Z tego powodu przez 14

miesięcy była pozbawiona możliwości występowania na scenach USA. Takie poczynania mają charakter bezwzględnego naruszania praw człowieka — podkreśliła Vanessa.

Agencja AP przypomina, że w końcu lat siedemdziesiątych Redgrave przez dłuższy czas była obiektem napaści ze strony syjonistycznej terrorystycznej organizacji pod nazwą „Liga obrony Żydów”, niedłokrotnie grożącej fizyczną rozprawą w stosunku do aktorki.



Sekretarz stanu USA, George Shultz oświadczył, że Stany Zjednoczone muszą być gotowe do użycia siły militarnej dla przeciwdziałania się terroryzmowi, nawet jeśli oznaczałoby to „ustratę życia pewnej liczby niewinnych ludzi”. AP zwraca uwagę, że Shultz wielokrotnie wypowiadał się już na temat potrzeby zwalczania terroryzmu, lecz nie wspominał dotychczas, że USA mogą być zmuszone do zareagowania nawet jeśli pociągnęłyby to za sobą śmiertelne ofiary wśród niewinnych ludzi.

Przewodniczący SPD, Willy Brandt i szef socjaldemokratycznej opozycji w Bundestagu, Hans-Joachim Vogel, zainaugurowali kampanię swej partii, której celem jest lepsza ochrona środowiska w Republice Federalnej w wyniku modernizacji gospodarki, a równocześnie zabezpieczenie istniejących i tworzenie nowych miejsc pracy. Obaj politycy zarzucili gabinetowi Kohla, że jedynie lagodni skutki zamieszyszczenia środowiska, nie sięgając do przyczyn.

Departament Stanu USA wydał oficjalne ostrzeżenie dla wszystkich Amerykanów udających się do Libanu. W ostrzeżeniu tym departament podaje, że ma nowe informacje o różnych zagrożeniach, zarówno dla osób czysto prywatnych, jak i dziennikarzy. Departament podaje, że w dziwnych okolicznościach zaginęło czterech Libańczyków zatrudnionych w ambasadzie amerykańskiej.

Rząd indonezyjski kategorycznie zdementował wszelkie informacje nt. prowadzenia przez władze „kampanii bezpośredniego wymiaru spracudności” — zabijania w tajemniczych okolicznościach wszelkich osób podejrzanych o prowadzenie działalności przestępczej. W ub. roku zgineło podobno w ten sposób ponad 4 tys. członków gangów indonezyjskich i przestępców.

Jak pisze AFP, gospodarka Izraela z tygodnia na tydzień pograża się w coraz większym chaosie, którego rząd — jak się wydaje — nie potrafi opanować. Odmówił się on także nowego projektu „ocelenia” ale nowy rząd jedności narodowej nie potrafi zdecydować, jakie środki należy zastosować w tak katastrofalnej sytuacji. Przykładem zametu jest m. in. walka z inflacją.

Korespondent PAP, T. Sapocinski, pisze z Jugostawii: „Z dość niezwykłym jak na tutejsze warunki entuzjazmem wystąpiono na posiedzeniu władz miejskich. Zaproprowano milonowicie, aby część obowiązków miejskich przekazano komunistycznym przedsiębiorstwom. Propozycja ta musi być jeszcze skonfrontowana z obywatelami w Republice Serbii przepisami i normami prawnymi, zanim podejmie się próbę jej realizacji.

Chodzi o to, że belgradzkie zakłady komunikacyjne cierpią na coraz większy brak laboru, zwłaszcza autobusowy. Tłok w autobusach, szczególnie rano i po południu, jest ogromny, a oczekiwanie na przystankach przedłuża się w nieskończoność (...).”

Korespondent PAP, E. Byławerski pisze: „Komisji spraw zagranicznych Rady Kantondów Izby wyższej szwajcarskiego parlamentu — opowiedziała się 10 głosami przy 4 głosach przeciw za przystąpieniem Szwajcarii do ONZ. Większość członków komisji była zdania, że przystąpienie do ONZ nie naruszy „zbrojnej neutralności” jej krajów, natomiast przyniesie jej korzyści gospodarcze i polityczne. Mniejszość była zdania, że przystąpienie do ONZ zrelatywizuje neutralną pozycję Szwajcarii. Poza tym społeczeństwo szwajcarskie, z gruntu konserwatywne, sceptycznie zapatruje się na tego rodzaju polityczne zaangażowanie Szwajcarii i należy uwzględnić jego stanowisko (...).”

Prezydent Bułwii, 73-letni Hornum Siles Zuazo, podjął 26 ub. miesiąca protest głodowy przeciwko podaniu go dwa dni wcześniej przez parlament bułwiijski krytyce za — jak twierdzi — rzekome próby układowy z „królem kokałny”. Roberto Suarezem Gomezem. Parlament wydał taką opinię na podstawie oskładzenia bułwiijskiego szefa bułwiijskiego Komitetu ds. Walki z Narodowymi siłami, który miał prowadzić tajne rozmowy z Gomezem na temat ewentualnego wsparcia podupadłej kasy państwowej Bułwii w zamian za przyniesienie oczu przez władze na jego działalność.

Prezydent tulerdzki, że podejrzano o tę sprawę, skierowane na jego rząd, są bezpodstawnie. Ona podużył jego uwarunkowań i dlatego domaga się uwolnienia przez parlament wspomnianej krytyki. Do tego czasu postanowił odmawiać przyjmowania posilków i pió jedynie słodzoną wodę.

(Z. Ch.)



Ta gigantyczna dynia waży 76 kilogramów i została wyhodowana w ogródku pana Schmidta w Berlinie Zachodnim.

PRZEŁAMAĆ STRACH!

Zachorowania na nowotwory złośliwe ujawniają się w dwóch osobach na tysiąc w ciągu roku. Jest to choroba, która przebiega z największymi skutkami w średnim i starszym wieku. Do 15 roku życia notuje się średnio ok. 10 zachorowań na 100 tys. dzieci. Natomiast u osób, które przekroczyły 40 rok życia, zachorowań jest już około 500 na 100 tys. Najwięcej zachorowań stwierdza się w grupie wiekowej 70-80 lat, gdzie notuje się tysiąc i więcej przypadków raka na każde 100 tys. osób.

Najczęściej umiejscowienie nowotworów złośliwych u mężczyzn to płuca, żołądek, skóra i wargi, jelito grube i odbytnica, oraz krtani. Z kolei u kobiet rak najczęściej lokalizuje się na piersiach, a szczególnie sutkach, szyjce macicy, żołądku, jelicie grubym i odbytnicy. Ponad 80 proc. wszystkich nowotworów powstaje w wyniku działania czynników zewnętrznych. Do podstawowych należą — palenie tytoniu (30 proc.), czynnik żywieniowy (35 proc.), a także alkohol (7 proc.).

W 1980 roku dyrektor Centrum Zwalczania Raka w Japonii rozesłał do wielu lekarzy onkologów na całym świecie ankietę, której jedno z pytań mówiło o ocenie skuteczności podejmowanych w walce z nowotworami środków. Ponad 60 proc. respondentów odpowiedziało, że do najbardziej efektywnych środków zwalczania raka należy szeroko pojęta oświata zdrowotna i profilaktyka. W zderzeniu z tą opinią pozostają wyniki badań przeprowadzonych w Polsce 68 proc. badanych Polaków uznało choroby nowotworowe za „prawie nigdy nieuleczalne”. 36 proc. ankietowanych uważa, że leczenie raka jest całkowicie bezskuteczne i w związku z tym poddawanie się jakimkolwiek formom leczenia jest bezsensowne. Wiara w uleczalność zdecydowanie wzrasta, gdy ankietowany osobście zna człowieka wyleczonego z raka. Aż 75 proc. z tej grupy osób wyraziło pewność, że nowotwory są uleczalne. Ogromny niepokój może natomiast wzbudzić jedna z odpowiedzi na pytanie dotyczące przy-

Nowotwory złośliwe należą obok chorób układu krążenia do głównych zagrożeń zdrowia i życia człowieka. Schorzenia onkologiczne są co roku przyczyną aż 20 proc. zejść śmiertelnych Polaków. Na podstawie danych Światowej Organizacji Zdrowia można oszacować, że każdego roku zachorowuje na nowotwory złośliwe ponad 9 mln osób, natomiast w chwili obecnej żyje około 40 mln osób, u których w przeszłości rozpoznano raka. W Polsce w tym roku, podobnie jak i w latach poprzednich, nowotwory złośliwe zostały rozpoznane u około 86 tys. osób. Na podstawie doświadczeń można powiedzieć, że z liczby tej około 20 tys. osób zostanie całkowicie wyleczonych. Dla ponad 60 tys. osób nowotwór złośliwy oznaczać będzie jednak wyrok śmierci. Aktualnie rejestr osób, u których kiedykolwiek rozpoznano nowotwór złośliwy liczy ok. 360 tys., a więc około 1 proc. całej ludności.

Opinie kształtują nekrologi

Wyleczalność nowotworów złośliwych zależy przede wszystkim od ich wczesnego wykrycia. Dość powiedzieć, że wykrycie nowotworu o jedno stadium wcześniej zwiększa szanse wyleczenia średnio o 25 proc. Niemal w 100 proc. wyleczalny jest rak skóry i wargi. Wysoka (ok. 60 proc.) jest wyleczalność nowotworów złośliwych macicy. Nieco gorzej wyglądała szansa wyicia obronną ręką w przypadku raka żołądka czy płuc. Nawet jednak i w tych schorzeniach wykrycie raka w początkowym okresie gwarantuje wyleczalność w ok. 90 proc. Istota wszelkiej profilaktyki nowotworowej jest więc przelatanie strachu u pacjentów. Wczesne zgłoszenie się do lekarza i przeprowadzenie badań praktycznie gwarantuje wyleczenie i dalsze życie.

Najsukuteczniejszą reklamą są oczywiście pacjenci już wyleczeni. Niestety, ujawnianie się pacjentów onkologicznych jest w Polsce co najmniej utrudnione. Jak wynika z badań statystycznych Polak sądzi, że nowotwory są chorobami zaraźliwymi. Przez to byli pacjenci skazani są na izolację, bowiem ujawnianie choroby powoduje agresję lub odwrócenie przez środowisko. Nierzadko zdarza się, że byli pacjenci węgretują na marginesie życia.

Doświadczenia zachodnich organizacji społecznych zwalczających raka dowodzą, że byli pacjenci szpitali onkologicznych najczęściej zostają aktywistami tych organizacji oraz włączają się w niesienie opieki i pomocy przewlekłym chorym i umierającym. Tak samo wyleczone kobiety zwykłe jako pierwsze niosą pomoc duchową i materialną innym, będącym na ciężkich zabiegach chirurgiczno-onkologicznych. Wyleczeni pacjenci i lekarze onkolodzy najlepiej znają i rozumieją społeczne potrzeby ludzi chorych na nowotwory.

13 kwietnia, br. w Polsce zostało zarejestrowane stowarzyszenie pod nazwą Obywatelskiego Komitetu Zwalczania Ra-

L awina dźwięków codziennie atakuje nasze uszy. W pracy, w domu, w porze wypoczynku. Coraz trudniej o ciche miejsce. Hałas staje się jednym z najgroźniejszych wrogów człowieka. Grozi nadciśnieniem, zaburzeniami w systemie krążenia, nerwicowymi, błędnymi, chorobami przemiany materii, przewodu pokarmowego, utrudnia sen, w rezultacie pogarsza zdolność do pracy, a zwiększa ryzyko wypadku. Skutki tych zagrożeń nie są często widoczne od razu, dają o sobie znać po latach, gdy są już nieodwracalne. Cóż z tego, że wiedza o szkodliwości hałasu, źródłach jego powstawania i sposobach ograniczania jest nawet duża, skoro stosowanie jej w praktyce jest niedostateczne. Efekt? Aż 40 proc. naszego społeczeństwa narażone jest na tę uciążliwość — stwierdza raport opracowany przez zespół naukowców Komitetu Akustyki PAN.

mała odporność żelbetonowych prefabrykowanych budynków na przenoszenie drgań i hałasów.

Listę tę wzbogaca też np. wadliwie ułożony parkiet, pogarszający akustykę stropu muzyka z restauracji na parterze, nie domykające się okna itp. Dalej — infradźwięki, niesłyszalne dla ucha, a jakże „wredne” dla ludzkiego zdrowia, bo powodujące zaburzenia w systemie krążenia.

Oddzielny wcale niebagatelny rozdział, to zagrożenia hałasem przemysłowym. Według ostrożnych szacunków co trzeci pracownik zatrudniony w górnictwie, hutnictwie, przemyśle maszynowym, stoczniowym, motoryzacyjnym, włókienniczym cierpi na częściową utratę słuchu! W przemyśle ciężkim poziom hałasu na stanowiskach pracy waha się od 90 do 134 decybeli w maszynowym nawet od

50 do 100 decybeli, przedszkoli, szkół, szpitali, np. w Centralnym Szpitalu Klinicznym w Warszawie hałas przenikający na salę operacyjną sięga 84 db(A), a w jednym ze szpitali wrocławskich w bloku operacyjnym nawet 60 db(A).

Chciałoby się zakrzyknąć: LUDZIE, NIE BĄDZIEcie głusi na hałas! Tak, bowiem niska, a właściwie prawie żadna jest świadomość społeczeństwa. Wszelkie działania są tu więc trudne, skazane na małe szanse powodzenia.

A walce z hałasem trzeba zaczynać już u potencjalnego źródła — projektując maszyny, irasy komunikacyjne, lokalizując osiedle mieszkaniowe, budując domy, ulice. Szkody rosną w zatrważającym tempie — zarówno te niewymierne (utrata zdrowia), jak i ściśle materialne (uszkodzenia budynków przez vibracje) i należałoby więc również brać pod uwagę przy określaniu nakładów na ograniczenie hałasu.

Jeśli nie będziemy tu konsekwentni, jeśli walczą z hałasem nie będzie traktowana na równi z innymi przedsięwzięciami, mającymi poprawić stan środowiska przyrodniczego, w niedalekiej przyszłości wkładki wzmacniające słuch staną się artykułem pierwszej potrzeby. Tak powszechnym jak okulary. Tym cenniejsze stają się więc postulaty Komitetu Akustyki PAN, dotyczącej podjęcia decyzji określających do 1995 roku wielkość hałasów emitowanych przez środki komunikacji, transportu, maszyn, instalacje, narzędzia na poziomie od 7 do 15 decybeli niższym od obecnego. Co za tym idzie, wymusza to konieczność dokonania zmian konstrukcyjnych wielu urządzeń. Be jest o co walczyć.

TERESA KWASNIEWSKA

mych kierowcach, u których nadmierny hałas powoduje pogorszenie uwagi o ok. 30 proc., szybkości czasu reakcji o 14 proc. i chwilowy ubytek słuchu o 18,5 proc. (z czasem zmieniający się nieraz w głuchotę zawodową).

Nie bierzmy głusi na hałas!

KTO JESZCZE ZATRUWA NAM CISZĘ? Otóż nie tylko samoloty i helikoptery lecące na niskiej wysokości. Hałasują na całym urządzeniu instalacyjne w budynkach mieszkalnych, centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjne, wentylacyjne, dźwigowa, transformatory i sklepowe agregaty chłodnicze. Przyczyna — to ich zła jakość i brak należytej konserwacji, niechlujstwo budowlanych i

92 do 125, w środowisku pracy 8,5 mln zatrudnionych przebywa w hałasie większym niż 80 decybeli! W latach 1975-82 podwoiła się liczba rozpoznawanych przypadków zawodowego upośledzenia słuchu, także chorób vibracyjnych.

Hałas nie omija też miast sanatoryjnych i wycozkowych (średnia — 58 decybeli). Nie oszczędzamy

Według planów akustycznych, które sporządzone do 1983 r., dla około 250 miast w Polsce wynika, że przeciętny hałas w dużych miastach wynosi 67 decybeli, w średnich — 63, małych — 61, podczas gdy granica możliwości jest 60 decybeli. Nie dziwnego, skoro na 4 mln pojazdów — 650 tys. to samochody ciężarowe i 670 tys. ciągniki, powodujące hałas na poziomie powyżej 85 decybeli. W miarę zaś „starzenia się” pojazdów hałas wzrasta jeszcze o 2-4 decybele. I co ciekawe: koksarski drogowy jest tu dość pobłażliwy. Za niedopuszczalny uważa hałas 89-94 db(A) dla pojazdów ciężkich i 84-86 dla osobowych i motocykli. Przy takich normach słabe pozostają nadzieje na „cichsze” miasta. Nadal więc najuciążliwsze będą trasy komunikacji samochodowej, tramwajowej, kolejowej, lotniczej. Dworce i lotniska. Od 1970 r. do 1982 r. przeciętny poziom hałasu zwiększa się o 1 db(A) rocznie. A już wzrost o 3 decybele odzwyczajony jest jako dwa razy większy.

Dość do tego trzeba hałas wewnętrzny pojazdów wahał się w granicach od 75 do 82 decybeli, w autobusach dochodzący do 80-88 db(A) — każdego dnia atakuje on uszy 17 mln ludzi dojeżdżających do pracy. Żeby nie wspomnieć o są-

Debiut „elektrycznego lekarstwa”

Naukowcy amerykańscy poczynili pierwsze kroki w badaniach nad urządzeniem nazwanym „elektryczne lekarstwo”, które może dostarczać leki bezpośrednio do określonych komórek. Chemicy z Uniwersytetu Minnesota skonstruowali miniaturową elektrodę, która wytwarza dopaminę, kluczowy przekaźnik neuronowy. Może ona być elektrycznie włączana i wyłączana z wielką precyzją.

Po dwóch latach badań zbudowano prototypowe urządzenie z dwiema elektrodami z włókna węglowego, każda o grubości 1/1000 cala, z kropką roztworu między nimi. Jedną z elektrod jest pokryta polimerem zawierającym dopaminę. Kiedy przepływa prąd, atomy dopaminy są wytrącane i osadzają się na elektrodzie po drugiej stronie. Urządzenie pracuje na zasadzie połączenia międzykomórkowych, jakie występują w mózgu.

Medyczne zastosowanie tej technologii wybiega daleko w przyszłość. Małe elektrody mogą być wszczepiane do mózgu dla wspomoczenia medycyny w leczeniu np. choroby Parkinsona i prawdopodobnie schizofrenii; obie są związane z mózgowym systemem dopaminowym.

Wyleczeń z choroby Parkinsona, których mięśnie zaczęły zanikać i nabyły charakterystycznego drżenia, stracili dopaminę i są poddawani działaniu L-dopa, syntetycznego poprzednika dopaminy. Ale to lekarstwo posiada nieprzyjemne efekty uboczne i bezpośrednie aplikowanie do komórek mózgowych może dać dużo lepsze efekty.

Więcej problemów związanych jest ze schizofrenią. Schizofrenicy mają zbyt mało lub zbyt dużo dopaminy; mogą mieć również wady innych systemów neuroprzekaźników.

Jedną z możliwości na przyszłość jest połączenie urządzenia naukowców z Minnesoty z miniaturowym elektronicznym sensorem, który mógłby zlecać elektrodzie wprowadzanie leku, kiedy bilans chemiczny komórki będzie zakłócony.

Ferrara - stolica Odrodzenia

Ferrara — jedno z najpiękniejszych miast włoskich — była początkowo, w średniowieczu, podgroziem, ciągnącym się wzdłuż Padu, otoczonym prostym murem. Wiek XV i XVI to rozkwit miasta — Ferrara staje się pyszną stolicą Odrodzenia, słynną na całą Europę. W okresie późniejszym Ferrara, to miasto leżące na rubieży państwa kościelnego, nad którym dominowała potężna forteca i którego strzegły nowe fortyfikacje.

Wspaniałym elementem architektury współczesnej Ferrary są jej obwarowania. Zachowane do dziś elementy fortyfikacji (absorbując od najstarszego ciągu murów, których architektoniczne i historyczne świadectwa istnieją do chwili obecnej) powstawały przez dwa wieki: od połowy XV do połowy XVII.

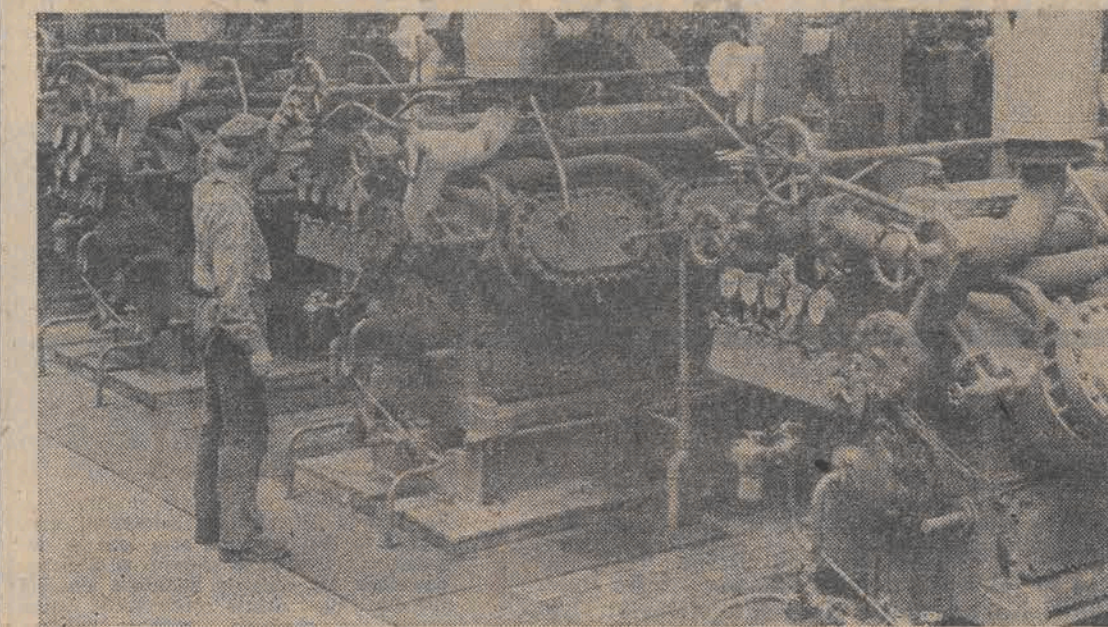
W 1431 r., na polecenie markiza, później księcia Borso, rozpoczęto wznoszenie mu-

row wzdłuż brzegu Padu. Pod panowaniem księcia Ercole I ukończono budowę fosy, a w 1498 r. rozpoczęto wznoszenie muru który opasał całą nową część miasta. Kolejny władca, książę Alfonso I, zajął się zarówno rozbudową murów jak i przebudową już istniejących fortyfikacji. Kontynuował jego dzieło następca: Ercole II i Alfonso II, wznosząc szereg imponujących baszt. Wiek XVII i XVIII to okres panowania papieża. Powstały kolejne bramy a w latach 1608-1618 wybudowano potężną fortecę w kształcie pięciokąta z pięcioma basztami na wierzchołkach.

Aż do lat trzydziestych XIX w. Ferrara była otoczona całkowicie ciągami murów. Budownictwo na zewnątrz było fragmentaryczne. „Obywatelem miasta” był ten kto mieszkał w obrębie murów, w „podgroziemiu”. W latach 1846-1870, po zakończeniu panowania papieskiego, dopuszczono się

szeregu zniszczeń i okaleczeń murów, przerywając ich ciągłość. Niemal doszczętnie zburzono fortecę, wiele baszt; poszerzono wjazdy do miasta, a w miejsce pierwotnych bram wzniesiono zapory cenne. Pomimo zniszczeń i utraty właściwości obronnych, mury zachowały — i zachowują aż do naszych czasów — inną właściwą sobie rolę: bronią miasto przed wylewami Padu. Kolejne etapy niszczenia murów, to II wojna światowa i rozwój budownictwa w latach pięćdziesiątych.

W chwili obecnej mury otaczające Ferrarę mają ok. 9200 m długości. Wraz z otaczającym je ronad 1000-hektarowym pasem zieleni mogą stworzyć olbrzymi park miejski. Jeśli powiodą się plany towarzystwa Italia Nostra (przygotowanie do ich realizacji rozpoczęto w latach siedemdziesiątych), będzie to szczytowe osiągnięcie nowoczesnej kultury europejskiej w tym zakresie.



Chłodnie — temat raczej na upalę, ale w zimie też się trudno bez nich obyć. Nowa chłodnia składowa w Kombinacie Rolno-Spożywczym „Igluopol” w Dębicy (woj. tarnowski) jest jedną z wielu zaopiekowanych, przebadanych i wdrożonych przez Pracownię Chłodniczą Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego „Bistyp” w Warszawie. Jest to wiodąca pracownia w zakresie projektowania nowoczesnych prefabrykowanych chłodni, przechowalni owoców, kontenerów chłodniczych o różnym przeznaczeniu oraz urządzeń zamrażalniczych o ciągłym lub cyklicznym działaniu, takich jak tunele do szybkiego zamrażania kurczaków. Za opracowanie, przebadanie i wdrożenie systemów budowy prefabrykowanych chłodni i urządzeń zamrażalniczych zespół specjalistów z Pracowni Chłodniczej „Bistypu” otrzymał w br. nagrodę państwową II stopnia.

N/z: maszynownia nowej chłodni.

CAF — ANDRZEJ LOKAJ

Jak długo żyją?

Rocznik demograficzny ONZ stwierdza, że obywatele NRD żyją dłużej niż mieszkańcy RFN. Dla kobiet w NRD przeciętna długość życia wynosi 74,2 lat, dla mężczyzn — 68,8 lat, w RFN odpowiednio — 73,8 oraz 67,4 lat.

Natomiast według danych Państwowego Instytutu Studiów Demograficznych w Paryżu, badania przeprowadzone w 35 u przemysłowych państwach wykazują, że najdłuższą żyją kobiety w Belgii i Holandii (średnio 79,5 lat), a następnie kobiety mieszkające w Norwegii, Japonii, Szwecji, Szwajcarii, USA, RFN. Średnią długość życia 74,5 lat osiągają kobiety mieszkające w Irlandii, Polsce, ZSRR, na Węgrzech i w Rumunii.

Mężczyźni żyją krócej. Najdłuższą, bo średnio 73,5 lat żyją mieszkańcy Japonii, następnie Szwecji, Holandii, Norwegii, Szwajcarii, Ok. 71 lat żyje przeciętny Hiszpan, Duńczyk, Amerykanin, Kubańczyk, Australijczyk oraz mieszkańcy RFN. Polak osiąga średnią długość życia — 68,5.

(tb)

Czy dolomit „przebiję się” do nas?

Do liczących bogactw, których nie skąpi polska ziemia (a które nie zawsze potrafimy właściwie docenić i wykorzystać) należy dolomit. Rocznie wydobywamy go w kraju ok. 7 mln ton. Do najważniejszych użytkowników tego mineralu należą hutnictwo i budownictwo, przemysł: materiałów ogniotrwałych, ceramiczny, chemiczny, szklarski. Ostatnio coraz częściej sięgają po niego także rolnictwo i medycyna.

Problemem wykorzystania i racjonalnego gospodarowania dolomitem poświęcona była konferencja naukowa, zorganizowana w końcu września br. przez zakłady dolomitowe w Bytomiu, Instytut Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach i Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego.

BOGACTWO NA HAŁDACH

Chociaż zasoby dolomitu są w Polsce duże (głównie w rejonach: śląsko-krakowskim, kieleckim, dolnośląskim i łódzkim), jego producenci dążą do pełnego zagospodarowania tego cennego mineralu. Rzecz w tym, że podczas urabiania, kruszenia i odstawienia dolomitu w kopalniach powstają jego odpadki o średnicy do 10 milimetrów, które do niedawna traktowano jako faktyczny odpad i w całości wyrzucono na hałdy. A były i są to ilości niebagatelne, dochodzące do 40 proc. całości urabki. Np. na hałdach wokół kopalni Bytomskich Zakładów Dolomitowych znajduje się ok. 5-6 mln ton takiej drobnicy, a rocznie powstaje jej ok. 1,4 mln ton (licząc tylko zakłady dolomitowe w Bytomiu, Szczakowej i Chrzanowskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych).

Prowadzone badania dowiodły, że taki dolomit — po dalszym rozdrobieniu i przerobieniu — jest doskonałym nawozem dla rolnictwa.

SKUTECZNY ŚRODEK NA WZROST PŁONÓW

Przemysłowa działalność człowieka zburzyła równowagę w przyrodzie, zaskodziła bardzo powietrzu, wodzie i glebie. Ok. 60 proc. gleb w Polsce jest zakwaszonych, a ok. 40 proc. cierpi na tzw. „głód magnezowy”. Na przywrócenie im pełni potrzebnych przez rolnictwo właściwości potrzebne rocznie ok. 3,8 mln ton nawozów dolomitowych, których stosowanie poprawia jakość gleb, podnosi plony o 10-20 proc., wzbogaca plody ziemi o cenne wartości odżywcze — mikroelementy.

Duże zainteresowanie rolnictwa tym nawozem powoduje, że kopalnie dolomitu podjęły kroki mające na celu lepsze wykorzystanie tego mineralu. W ub. r. przemysł materiałów ogniotrwałych wyprodukował ok. 350 tys. ton takich nawozów, lecz potrzeby rolnictwa znacznie przerastały obecne możliwości producentów.

Według badań przeprowadzonych przez Instytut, Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, do najlepszych odpadów zakwalifikowano dolomit ze złoża w Siewierzu. Przyznane przez rząd fundusze pozwoliły na podjęcie budowy przemysłowego dolomitu na cele rolnicze, o zdolności przetworczej ok. 0,5 mln ton rocznie. Jej rozruch przewidziany jest w 1987 r. ciągle jednak jest to o wiele za mało. Zakładom dolomitowym nie starcza

własnych środków na rozbudowę prostej, nieskomplikowanej bazy przetwórczej drobnego dolomitu.

PRZECIWKO „PIERWIĄSTKOM ŚMIERCI”

Dolomit, którym przyroda tak hojnie obdarzyła nasz kraj, z uwagi na zawarte w nim spore ilości magnezu i wapnia jest bezcennym środkiem w profilaktyce zdrowotnej.

Już w latach dwudziestych naszego wieku prof. Pierre Delbet zwrócił uwagę na fakt, że na terenach o podłożu dolomitowym znacznie rzadziej niż w innych regionach Francji występowały choroby nowotworowe i miażdżycowe. W ok. 40 lat później badania wykazały, że dieta uboga w magnez można wywołać u szczurów białaczkę, a brak wystarczających, codziennych dawek jonów magnezu jest u ludzi przyczyną wielu schorzeń i chorób cywilizacyjnych — somatycznych i psychicznych.

Wiadomo także, że magnez jest aktywizatorem ok. 30 enzymów działających w komórkach i plynach ustroju, w tym w komórkach i plynach. Prawidłowe funkcjonowanie jednego z gruczołów — gruczołu — neutralizującego rakotwórczość, jest uzależnione od magnezu. Magnez wywiera także z organizmu ołów, jeden z tzw. pierwiastków śmierci, który w przypadku niedoboru zjonizowanego magnezu przenika tkankę mózgową i powoduje liczne zaburzenia u człowieka. Zmiany te potęguje spożywanie alkoholu, który znacznie obniża poziom magnezu w tkankach mózgowych.

DOLOMIT NA TALERZU I W KIELISZKU

W końcu lat siedemdziesiątych zrodziła się kos-

ciencja szybkiego uzupełniania niedoboru magnezu na terenach, gdzie jest go za mało w spożywanych artykułach żywnościowych — drogą wzbogacania wybranych artykułów spożywczych i mieszanek paszowych dolomitem specjalnym (spożywczym, paszowym i farmaceutycznym). W wielu krajach produkują się tabletki dolomitowe i są one tam powszechnie dostępne w aptekach i drogeriach.

W naszym kraju prekursorem i rzecznikiem stosowania w żywieniu dolomitu i w ogóle mikroelementów jest prof. Julian Aleksandrowicz z Akademii Medycznej w Krakowie. Dolomit ma u nas jednak mniej zrozumienia i zwolenników. Co prawda skusilo się na rolnictwo, ale sfery medyczne — przynajmniej oficjalnie — zachowują na ogół wstrętność w wypowiadaniu się na temat jego stosowania i pozytywnego wpływu na organizm ludzki.

W Krakowie — na razie na skromną skalę — wywieksza się pieczywo z dodatkiem dolomitu, na Śląsku wyprodukowano pierwsze partie dolomitowych tabletek, gdzieś tam można zdobyć sproszkowany dolomit; podobno z niezłym skutkiem wprowadzono dodawanie magnezu do alkoholu. „Magnezówka” czy „Dolomitówka” nie pozbawia ludzi sfrustrowanych „odprężenia alkoholowego”, a jednocześnie — zaopiegniając naciemnemu wyptkiwanu z tkanki mózgowej życiowo ważnych bio-pierwiastków, zmniejszając nieco negatywne skutki tego nałogu dla zdrowia fizycznego i psychicznego.

MARIAN RYGLEWICZ

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

(Dokończenie
ze strony 1)

WYWIAD TYGODNIA Z JERZYM TOMCZAKIEM

▼ Ministerstwo Sprawiedliwości skłania się do propozycji ZOK ▼ Dlaczego droższe wyroby z koniny?

„Wygląda na to, że po przeszło 2 latach starań i zabiegów wreszcie uda nam się doprowadzić do zmiany przepisów po myśli konsumentów i to nie tylko tych w Łodzi, ale wszystkich, w całym kraju” — twierdzi szef Związku Ochrony Konsumentów, Bogusław Porwisiak.

O jaką zmianę tutaj chodzi i o jakie przepisy? Pisałem już w tej rubryce o staraniach ZOK o uzyskanie prawa do występowania w sądzie w sprawach konsumenckich. Teraz sytuacja jest następująca: gdy klient wyczerpie już wszystkie możliwości dochodzenia swych praw w formie reklamacji, zostaje mu tylko jedna droga, a mianowicie oddanie sprawy do sądu. Dla człowieka bez fachowego przygotowania wiąże się to z ogromnymi kłopotami, a pamiętając, iż narzeczonego niego stałe prawnik reprezentujący zaskarżoną instytucję, od razu jest oczywiste, że szary klient znajduje się w bardzo trudnej sytuacji. Nic też dziwnego, że działacze ruchu konsumenckiego starają się o takie zmiany w kodeksie postępowania cywilnego, które umożliwiłyby ich organizacjom pomoc w toczeniu spraw sądowych. Do tej pory prawnicy z ZOK mogli tylko podpowiadać konsumentom co i jak mają robić, nie mogli natomiast występować jako ich przedstawiciele na sali sądowej.

Niedawno członkowie ZOK prowadzili w Departamencie Prawnym Ministerstwa Sprawiedliwości rozmowy na temat losów ich postulatów. Uzyskali tam potwierdzenie, iż prowadzi się prace nad nowelizacją kodeksu postępowania cywilnego i że zmiany mały dotyczyć również spraw konsumenckich. Powiedziano im, że Ministerstwo Sprawiedliwości nadal podtrzymuje stanowisko zawarte w piśmie do ZOK z sierpnia tego roku, w którym podano, iż sejmowi eksperci zaproponowali dopisanie nowego paragrafu do artykułu 61 kodeksu postępowania cywilnego, który miałby brzmieć następująco: „Organizacje społeczne, do których zadań statutowych należy ochrona środowiska, ochrona konsumentów albo ochrona praw z tytułu wynalazczości lub racjonalizacji mogą w sprawach z tego zakresu wstąpić za zgodą powoda do postępowania w każdym jego stadium. Wykaz tych organizacji ustala minister sprawiedliwości”.

W tym samym piśmie czytamy także: „Zaznaczyć należy, że jedna z wspomnianych wyżej modyfikacji kodeksu postępowania cywilnego przewiduje udział związku w procesie cywilnym jako pełnomocnika procesowego konsumentów, co stworzy możliwość występowania przez związek na drodze sądowej w charakterze przedstawiciela poszkodowanych konsumentów oraz formułowania ich roszczeń w sposób wymagany przez prawo”.

Tyle z pisma ministerstwa. Jak dowiedzieli się przedstawiciele ZOK, cała sprawa jest już na finiszu. Jak widać Ministerstwo Sprawiedliwości dysponuje gotowym projektem, który, jak stwierdzono podczas spotkania, był konsultowany z odpowiednią komisją sejmową. Wygląda więc na to, że w najbliższym czasie projekt nowelizacji będzie przedstawiony na plenarnym posiedzeniu Sejmu i, jeśli uzyska akceptację w głosowaniu, proponowane zmiany staną się obowiązującym prawem. Gdyby tak się stało byłoby to niewątpliwie największym sukcesem ZOK, ale i osiągnięciem wszystkich konsumentów, którzy otrzymaliby potężną broń w walce o dochodzenie swych praw.

Do tej pory rzemieślnicy kupowali koninę w GS Stryków i produkowali z niej tanie wyroby. Ponieważ nie było tajemnicą, że zarówno mięso jak i wędliny z dodatkiem koniny idą jak woda, kierownictwo GS doszło do wniosku, że dlaczego nie tym interesie mogą zarabiać inni, kiedy to samo mogą rocić pracownicy spółdzielni. Stąd też wzięli się poważnie do roboty w sprzedaży koniny rzemieślnikom. Ci z kolei, nie mogąc przeciągnąć zamyślenia i przetworzenia, musieli szukać innego źródła zaopatrzenia. Znaleźli je w Okręgowym Przedsiębiorstwie Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi, które jednak ani myślało sprzedawać im surowca po takich samych cenach jak GS w Strykowie. Umowę zawarto, ale pod warunkiem, że rzemieślnicy zapłacą wyższe ceny.

Z nowego źródła mięso będzie droższe, ale będzie go więcej. Dlatego też rzemieślnicy postanowili rozszerzyć asortyment produkowanych wyrobów. Chodziło m. in. o to, żeby trafić i do tych klientów, którzy mogą zapłacić więcej i do tych, których stać tylko na tańszych wyrobach.

Dla tych pierwszych wprowadzono nowy gatunek wędliny, a mianowicie kiełbase „miańska” w cenie 656 zł za kg. Oprócz tej wędliny rzemieślnicy dają do sklepów kiełbase szynkowe w cenie 698 zł za kg oraz krajana po 596 zł za kg. Wszystkie te gatunki składają się w 70 proc. z koniny, a w 30 z wieprzowiny, no i oczywiście sprzedawane są bez karków.

W sklepach rzemieślniczych można kupić także inne wyroby z dodatkiem koniny, a mianowicie kabanoski w cenie 72 i 100 zł za kg, pasztetowa po 180 zł, kiskę krwistą po 118 zł i w takiej samej cenie produkowany od paru dni salceson podrobowy. Oprócz przetworów w sklepach tych sprzedaje się również mięso końskie. Oprac. K. KRUBSKI

pracy, odnosząc je od razu do rygorów, które osoby młode, nienawykłe jeszcze do nich odczuwają często w sposób przykry. Przystosowanie, nawet jeżeli przebiega prawidłowo, stanowi dla młodego człowieka poważne obciążenie fizyczne i psychiczne i nie zawsze wienieczone jest pełnym sukcesem. Osiągnięcie pełnej integracji zawodowej wymaga od pracownika umiejętności godzenia własnych ambicji z interesem zakładu, zaś od zakładu — nie tylko dobrej organizacji produkcji, ale i zrozumienia indywidualnych potrzeb pracowników.

— Słowem — jeżeli można wrócić — dobra wola i aktywne zaangażowanie obu stron warunkują właściwą adaptację? — Tak. W wypadku młodego człowieka zakład pracy jest pewnego rodzaju placówką wychowawczą. Nie chodzi o werbalizm, chodzi o naśladowanie umiejętności profesjonalnych, wzorców zachowań i postaw starszych pracowników.

— No i jesteśmy u celu: przekazywanie wzorców używania i nadużywania alkoholu, prawda? — Można wyróżnić dwa zasadnicze mechanizmy wpływu środowiska pracy na alkoholizację się pracowników: bezpośrednie — przekazywanie wzorców nadużywania alkoholu i istnienie w instytucji niewłaściwej atmosfery, która pośrednio rzutuje na pijalność wśród załogi. To pierwsze jest plagą obserwowaną w wielu zakładach pracy od dawna. Powszechnie znany jest zwyczaj „wikupowania się” nowicjusza, opłanie pierwszej wypłaty, wysyłanie najmłodszego po zakup alkoholu, presja składki na wódkę itd.

Pijaństwo w pracy zauważalne jest szczególnie w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych, gdzie procesy adaptacyjne utrudniają rozproszenie stanowisk pracy, ciągła zmiana zespołów wykonawczych, znaczna płynność kadr. Zdecydowanie lepszą jest sytuacja w zakładach zwartych, stosujących nowoczesne technologie, wymagających od pracowników nie tylko wysokich kwalifikacji, ale i stałej sprawności psychofizycznej.

— W tym pierwszym przypadku — bezpośredniego przekazywania wzorców — mamy określone przepisy ustawy. Jednym słowem: zakaz picia w miejscu pracy. Sprawa stosunkowo prosta, ale zdaje się, że to znów zważanie skutków, a nie przyczyna... — Właśnie! Ale jeszcze trudniejsza do osiągnięcia jest poprawa stosunków w pracy — tych niewłaściwych, które w różny sposób prowadzą do rozwoju pijalstwa. W każdej bowiem większej społeczności istnieją grupy nieformalne, oparte na kontaktach osobistych, nie na zależnościach służbowych. Przynależność młodych do takich grup jest elementem prawidłowej socjalizacji. Taka grupa jest czynnym kontrolerem społecznej, zapewnia swoim członkom oparcie emocjonalne — zwłaszcza gdy związki uczuciowe z rodziną słabną, a własnej rodziny jeszcze nie założono.

Niewłaściwa organizacja, mało sprawne kierownictwo, nieskuteczne systemy kontroli mogą powodować, że w przedsiębiorstwie nabierają znaczenia grupy nieformalne o aspołecznym charakterze. W sytuacji gdy interes prywatny stawiany jest ponad interes zakładu, gdy o zarobkach i awansach decydują osobiste koneksje a nie praca i kwalifikacje — rozwijają się klipy (a niekiedy grupa jest czynnym kontrolerem społecznej, zażyk i częste wspólne picie alkoholu).

— Mamy przecież organizacje młodzieżowe. To jest chyba alternatywa dla grup nieformalnych. Tylko ciężko te organizacje nie trafiają na właściwe metody działania, nie „ciągną” — jeżeli tak można powiedzieć... — Organizacje młodzieżowe zaspokajają przede wszystkim bardzo silną w tym wieku potrzebę przynależności do grupy rówieśniczej, a także potrzebę odgrywania w społeczeństwie określonej roli. Im dłużej trwa sytuacja, w której młody człowiek przestal być już dzieckiem a jeszcze nie uzyskał statusu człowieka dorosłego — tym więcej spotyka przeszkód na drodze do

właściwego przystosowania. Należy więc u młodziwcy stworzyć wcześniej potrzebę odpowiedzialności za sprawę społeczną i dać możliwość — na miarę sił i umiejętności — działania konkretnego a nie działania „na niby”. Jest to szczególnie istotne w naszej sytuacji społeczno-polityczno-ekonomicznej.

Wydać się, że największym mankamentem organizacji młodzieżowych jest ich nadmierna formalizacja i metody pracy nie uwzględniające specyfiki młodości.

— Powszechna jest opinia o nieumiejętności zorganizowania młodzieży czasu wolnego, a przecież jak nie ma co z sobą zrobić, to kupuje się wino, wódkę czy piwo i „wypija się” ten wolny czas, przy czym trzeźwienie ma często miejsce przy wstąpieniu do pracy. W tym roku zorganizowano wiele zakładowych wycieczek na grzyby, często dwudniowych. Większość uczestników zabierała alkohol jako podstawowe wyposażenie torby z wiktuałami. Czas zagospodarowany, cel piękny i pożyteczny — a woda woda.

— Wytwarzanie nawyku spędzania tego czasu na aktywnym wypoczynku, rozrywce bezalkoholowej, kulturowaniu zainteresowań pozawodowych, niepopularnej dziś pracy społecznej — powinno należeć do najważniejszych zadań organizacji młodzieżowych. Wydać się, że duże nadzieje można wiązać z powstającymi coraz liczniej młodzieżowymi spółdzielniami mieszkaniowymi. Człowiek, który po pracy buduje własny dom, z pewnością rzadziej sięga po alkohol.

— Mielimy nadzieję, ale czy to ma stanowić podsumowanie naszej rozmowy o profilaktyce alkoholowej?

— To wszystko, o czym mówiliśmy, jest małym wycinkiem problemu. Nigdy jednak nie należy zapominać, że wszelkich zachowań młodzieży uczy się od dorosłych. Charakterystyczne cechy młodości sorawiają, że wszelkie negatywne przeławy życia społecznego odbijają się w postępowaniu młodzieży jak w krzywym zwierciadle.

— Dziękuję za rozmowę.
ZOFIA TARNOWSKA

JAKI JEST CEL I SENS ŻYCIA?

Ciekawe są wyniki 100 wywiadów, jakie z losowo wybranymi ludźmi przeprowadzili latem 1980 roku prof. Antonina Kłoskowska z Uniwersytetu Warszawskiego. Rozmowy z respondentami ukierunkowane były dwoma pytaniami: jaki jest cel, sens życia? Jak powiast świat? Dodatkowe pytania miały jedynie na celu pomóc doprecyzować, lepiej określić badane swoje poglądy, wydobyci na światło dzienne założenia leżące u podstaw jego prywatnej filozofii lub — jak kto woli — światopoglądu. Odpowiedzi na te ważne pytania religia daje jednoznacznie; należało oczekiwać, że w pełni odzwierciedli się w wypowiedziach członków tak religijnego społeczeństwa, takim ponoc jest społeczeństwo polskie. Tymczasem tylko 30 proc. badanych przyparłych do muru docieklawością ankietera uznało, że Bóg interweniuje w dziele tworzenia świata, pozostałi udzielali odpowiedzi, jakich nie powyszydliłyby się materialista, zaś tylko jedna osoba (1 proc. ogółu badanych) stwierdziła, że sens ludzkiego życia jest zbawienie wieczne. Należała ona do sekty świadków Jehowy.

Zaniedbania na lekcjach katechizmu? Wszecchnoony wpływ nie docenianych zwykle lekcji w świeckiej szkole? Czy może Polacy cenią sobie w religii co innego niż niesioną przez nią wizję świata i losu człowieka? Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że na wysoki wskaźnik religijności społeczeń-

stwa polskiego padł cień, a może ujmując to inaczej — nowe światło. Czy wyniki ankiet były nieprawdziwe? Nie. Polak pytany o stosunek do religii i praktyk religijnych w większości wypadków odpowie — i to nie tylko ankietarowi — że jest wierzący i praktykujący. Chodź przecież do kościoła a ceremonie kościelne (ślub, chrzest), czy Wielkanoc, Boże Narodzenie — to dla niego wielkie święta. Można wysunąć przypuszczenie, że w dużej mierze dla Polaków stosunek do religii, to stosunek do tradycji. Jednak pozostaje do rozw-

sanej historii Polski zmiany wartości religijnych — chrzty Polski, wprowadzenia chrześcijaństwa nie pozwalają na wysnuwanie daleko idących wniosków. Wiadomo jednak, że chrzest Polski nie odbył się bez oporów. Charakter reakcji pogąbskiej miało powstanie w latach trzydziestych XI wieku, pod koniec panowania Mieszka II, które na przeciąg niemal całej dekady pograżyło w chaosie młode państwo Piastów.

Bardziej jednak ciekawe informacje można uzyskać analizując dane dotyczące bliższych nam czasów. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że w życiu do- czesnym religia spełniała funkcję podopry, uzasadniania wiary. Uwidocznio się to wyraźnie w podpisany w XVI w. w Niemczech pokoju między Związkiem Szmaklandzkim a stronnictwem cesarskim ustalającą zasadę wyrażoną po łacinie „cultus regio eius religio” (czyli kraj jakiego wyznania jest panujący, tego religia jest obowiązująca dla poddanych). Podobna zasada leżała u podstaw wprowadzonej przez Zygmunta III Wazę w 1596 r. Unii Brzeskiej tworzącej podobne do prawosławia, ale uznające np. zwierzchność papieża wyznanie greckokatolickie. Spokula się ona z licznymi oporami ludno-

Religia i zmiany

klania problem bardziej subtelny, sprawa przemian wartości religijnych, celów życiowych które człowiek religijny uznaje za własne. Mówiąc inaczej — zmian, które z jednych religijnych czynią wierzenia dla ino wyznawców martwe, innym zaś przysparzają nowych bojowników za wiarę. Prof. Antonina Kłoskowska na odbywającej się w Warszawie konferencji socjologicznej „Wartości społeczeństwa polskiego” stwierdziła, że do rozwiązania zagadnienia przemiany wartości religijnych lepiej uciec się do analizy historycznej niż ścisłych psychosocjalnych badań.

Stape dane historyczne na temat pierwszej w dziejach pi-

oś prawosławnej zamieszkujej kresy Rzeczypospolitej, a liczne wtki oporu przeciw Unii Brzeskiej przeżyły się w czasie powstań kozackich. W XVIII wieku jednakże unioń było już kilkanaście milionów.

Po rozbiarach car, którego władzy wyznaczenie greckokatolickie nie uzasadniało w tym stopniu, co prawosławie, ostatecznie w 1839 r. zlikwidował swym rozporządzeniem religie greckokatolicką na ziemiach swego imperium. Napotkał na silny opór przede wszystkim niepiśmiennych chłopskich wyznawców tej religii. Czy w tym wypadku zawazyły by mogły subtelne różnice teologiczne w rodzaju: czy Duch Święty wodzi się od Ojca i Syna, czy jedynie od Ojca?

Należy zwrócić uwagę na ziemską funkcję symboli i ceremonii religijnych. Chłopów odstręcało od prawosławia bardziej to, że procesja po wylisciu z cerkwi skreca w „nie-właściwą” stronę, że ich dzieci będą „niewłaściwie” ochrzczone, a inaczej pochowani zmarli nie dostają zbawienia. Inne były przyczyny oporu unickich intelektualistów. Można jednak odkryć w religii szereg wartości, które nie są celami samymi w sobie ale cmentus służą, pomagając coś zrealizować. Wartości te silnie związane z życiem codziennym mają sankcje dawności. Ich naruszenie może budzić opór nawet, gdy sfera teologii zamiera albo jest dla wierzącego bliżej nie znana.

Lepsza miara niż wiara

Jeden z wybitnych polskich znawców historii miar, Józef Arentowicz, zebrał w wyniku prac kontynuowanych w ciągu całego życia, bogatą dokumentację świadcząca o tym, że znaczenie miar wyrażane było wielokrotnie nie tylko w prawodawstwie, lecz także w licznych przejawach twórczości. Nie sposób przytoczyć wszystkie zebrane przez niego przysłowia — niektóre bardzo wnikliwe lecz tak jak inne i te wyrażają trafnie mądrość i doświadczenie ludu. Tak więc przysłowie „Jesza miara niż wiara” jest nieczym innym jak starszym wariantem tego, co Mickiewicz rozważał w jednym ze swych poematów. Inne przysłowie potwierdza to niejako poprzez odwrótność logiczną: „co miara to wiara”. Jest ich bardzo wiele, a niektóre szczególnie trafne: „ziarno do ziarna a będzie miarka”, „wszystko dobre byle w miarę”, „pod miarę wszystkiego zająwaj jak soli”, „funt zmartwienia, lita długu nie zapłaci”, „słowa trzeba ważyć”, „grób i największego zmierz”, „jaka miara mierzysz, taka ci odmierzą”, „człowieka nie mierzysz się łokciem”, „w marcu jak w garncu”.

Dla ciekawości przytoczmy jeszcze popularnego w XIX wieku Wincentego Pola w czterowierszu wypowiedział się on o miarach następująco: „Niech praca po ziarnko dokłada do ziarnka, niech mierz, liczy i waży: A kiedy porządna uzbiera się miarka niech miłość ta miarka szafarzy”. Zaskakująco obszerna jest literatura poświęcona znaczeniu miar w życiu człowieka. Wśród autorów frazsek, wierszy, sentencji, które trafiły z czasem do zbiosenek, przypowieści ludowych, począwszy od Mikolaja Reja z Nagłowic, sa Marcin Bielski, Ignacy Krasiński, Jan Kochanowski, Adam Naruszewicz, Stanisław Trembecki, Aleksander Fredro, Wacław Potocki, Adam Mickiewicz.

O historycznym znaczeniu miar trafnie wypowiedział się prof. dr Witold Kula, znawca przedmiotu: „Czy bogowie wymyśliły miary i nauczyły obsługiwać się nimi? Nie wiem. To pewne, że

różne ludy w to wierzyły. Dla podróżników epoki wielkich odkryć geograficznych, znajomość miar była symptomem cywilizacji — ludy, które miar nie znały (to znaczy podróżnikom wydawało się, że ich nie znają) uznawali za barbarzyńskie, te zaś, które je znały, za cywilizowane. Podróżnicy ci mylili się zapewne niejednokrotnie, nie mylili się jednak, gdy takie znaczenie przywiązywali do posługiwania się systemem miar i wag. Jest ten system zawsze wielkim dziełem kultury, tworem w którym syntetyzują się różnorodne doświadczenia danego społeczeństwa, jego kultury umysłowej, jego doświadczenia produkcyjne, jego znajomość otaczającego świata, jego hierarchia wartości itd.” Dalej pisze on o znaczeniu historii powstania miar: „Zbadane być musi pochodzenie systemu miar, które nawet jeżeli w tym czy innym wypadku mogą być uznane za rodzime, kształtują się przecież zawsze w toku współpracy, wymiany czy walki ze społeczeństwami sąsiednimi”.

Prof. Kula podkreśla więc szczególnie ściśle związki miar z całością naturalnych i społecznych warunków egzystencji człowieka, tak dalece że odkłkają silne piętno w jego mentalności. „Sprawiedliwa miara” staje się symbolem „sprawiedliwości” w ogóle, prawości, prawdy. Archanioł Michał w gwym Sądzie Ostatecznym na wadze porównuje złe i dobre uczynki człowieka i cnoć na licznych średniowiecznych wyobrażeniach tej sceny diabeł stara się szatastować wynik, ciągnąc w dół szalę złych uczynków, to przecież, archanioł czuwa, by ważenie dokonano się poprawnie. Personifikacja „sprawiedliwości” ma związane oczy, ale w reku trzyma wąż wszystkim widoczną, sprawiedliwą. Ten symbol często gości i dziś w ornamentyce budynków sądowych.

8 lutego 1984 r. upłynęło 65 lat od chwili ogłoszenia jednego z pierwszych aktów prawnych w odrodzonym państwie polskim — „Dekretu o miarach”. Dekret z 1919 roku określa legalne jed-

nostki miar i wprowadza obowiązek legalizacji narzędzi pomiarowych. Jak wiadomo w różnych regionach naszego państwa jako pozostałość po Zaborcach stosowano różne jednostki miar do tych samych wielkości. Np. w obrębie ziem istniały „włoki”, „morgi pruskie”, „morgi austriackie” a obok „hektary” i „ary”. Istniał „sażen polski” i „rosyjski”. Jeden miał trzy łokcie, 6 sóp i 72 cale (rosyjski zaś: 3 arszyny, 48 werszków, 7 sóp, 84 cale). Różnorodność miar nawet przy zastosowaniu tabel zamiennych tworzyła łatwość do wszelkiego rodzaju nadużyć.

Wladomo, że postep w tej dziedzinie nastąpił przegromny. Dziś służba miar to przede wszystkim rozbudowane laboratoria, produkcja narzędzi i ich legalizacja oraz stosowanie dla dobra rzetelnego odmierzenia produktów przemysłu oraz przedmiotów obrotu handlowego. Najkrócej można powiedzieć, że od łokcia doszliśmy do lasera, który jest dziś najprecyzyjniejszym narzędziem pomiaru.

Już przy końcu VIII wieku n.e. po nawiązaniu stosunków handlowych z Wikingami wagi i odważniki coraz częściej sa używane w większych ośrodkach handlowych przy wazeniu towarów, a srebro staje się środkiem płatniczym. Z danych historycznych trudno jest ustalić, jak nazywała się pierwsza polska jednostka masy (wagi, ciężaru). Można jednak przypuszczać, że stała ona w bezpośrednim związku z pierwszą monetą. W drugiej połowie X wieku, po wprowadzeniu chrześcijaństwa w Polsce wskutek znacznego ożywienia stosunków handlowych z państwami ościnnymi zaczęło bić pierwsza moneta tzw. denar Mieszka I oraz przy odważaniu towarów używać odważnika wzorowanego na menniczym funcie karolińskim, ustanowionym przez Karola Wielkiego. Funt ten wazył 367,2 grama i bito z niego 240 denarów. Funt ten, jako jednostka zasadnicza utrzymał się przez okres panowania w Polsce trzech pierwszych Piastów.

Za Kazimierza Odnowiciela, gdy w Polsce nie było dostatecznej ilości srebra i innych metali zaczęto w handlu wymiennym używać grzywny skórkowej. Pięć grzywnien skórkowych odpowiadało jednej grzywnie srebra...

Koniec XX wieku. Nowoczesna metrologia polska święci jubileusz 65-lecia. Przykro stwierdzić, że mimo ogromnej doskonałości miar, którym się posługujemy, mimo jeszcze znakomitszych kodeksów, oewne zjawiska chaosu wynikające z nautużwania ścisłości miar i rzetelności we wzajemnych stosunkach — nadal nam dokuczają. Metry, litry kilogramy i wszystkie ich pochodne. Nazwy dziś doskonale nam znane. Gdyby jednak przytoczyć nazwy naszych miar staro polskich, które używano do mierzenia soli, miodu, wina — większość z nas nie byłaby w stanie skojarzyć ich z pojęciami. Dla przykładu: sól w kopalniach sprzedawano np. w tzw. „balwanach”. Balwan soli wazył np. 690 kg. Doza tym sól mierzono na sita i przetaki.

W dawnej Polsce miodu mierzono na garnce, miednicie albo czaście. Miara miodu był także kunik i pokowa, a dzielono je na rackę i kiscie. Poza tymi miarami do napojów wysokowych jak np. wina używano z czasem takich miar jak kufy, fasy achle oraz baryły, antały, drelinki itp. Tak samo trudno byłoby rozpoznać nazwy miar innych towarów. I tak np. „Chusta” oznaczała 50 łokci płótna. „Decher” — 10 skór futrzanych. „Kipa” — 4 sztuki ryb suszonych. Pęk skór równał się 10 sztukom. „rola sztokfiszów” — 180 sztukom, wiazka — 30 sztukom.

Mało znana, odległa dziś historia, czytelna tylko dla waskich specjalistów. A jednak z niej wywodzi się precyzyjne miary, którym dziś posługują się specjaliści chroniac nasze interesy.

MARYNA KRAJ

Pamięci tych którzy odeszli

Słoneczny był wczorajszy dzień. Dzień Święta Zmarłych. Od samego rana tłumy ludzi zdążyły z kwiatami na łódzkie cmentarze. Wyłudniły się ulice w centrum miasta. Na cmentarzach zaś, na grobach naszych bliskich przyjaciół i znajomych zapaliliśmy znicze, położyliśmy kwiaty... Szczególny to dzień w roku, gdy czujemy pamięć tych, którzy od nas na zawsze odeszli, ale żyją w naszych sercach. Ktoś kiedyś powiedział, że człowiek żyje tak długo, dopóki pamięć o nim trwa. Nie jest to bynajmniej pamięć oświecona trwająca jeden dzień, ale w tym dniu, Dniu Święta Zmarłych, dajemy jej szczególnie uroczysty, poważny wyraz.

Cmentarz na Radogoszczu. Mimo że jest dopiero godzina 8 rano, wokół na alejach cmentarza, tłok przed cmentarzem. Raz po raz ktoś zatrzymuje się przed wspólną mogiłą więźniów kaźni hitlerowskiej spalonych w więzieniu na Radogoszczu w przededniu wyzwolenia Łodzi. Ludzie zapalają na tej mogile świeczki i znicze, kładą kwiaty. Ci którzy zostali zamordowani w bestialski sposób przez hitlerowców zawsze żyją w naszej pamięci. Tak jak żyją w niej spoczywający opodal w zbiorowej mogile żołnierzy Września 1939 r. poległych na Julianowie podczas nalotu pilotów niemieckich na Łódź w dniu 6 września 1939. Polegli w obronie ojczyzny już w pierwszych dniach hitlerowskiego najeźdu na Polskę. Nieco dalej — wspólny grób żołnierzy AK zamordowanych przez hitlerowców 7 listopada 1944 r. Wszystkie te groby toną w powodzi białych i złotych chryzantem, pioną na nich świeczki i znicze. Również pokryły się chryzantemami zbiorowy grób „Gwardzistów” oraz członków organizacji młodzieżowej „Promieniści” znajdujący się w końcu cmentarza. Na pomniku napis: „Polegli w walce z hitlerowskim okupantem za wolną i niepodległą socjalistyczną Polskę, oznaczeni Krzyżem Grunwaldu”. Niżej imiona i nazwiska bohaterów. I oni żyją w naszej pamięci, gdyż zapisali się w niej swoimi czynami, bohaterstwem.

Mauzoleum na Radogoszczu. Na dziedzińcu spalonej fabryki umieszczono transparent rzucający się z dala w oczy. Jego treść brzmi: „Czy można zapomnieć zbrodnie faszyzmu?” A na czarnym sarkofagu wyrzyto słowa: „W każdej grudce tej ziemi krwawej — historia”. Przed sarkofagiem biało-czerwone i czerwone szturmówki mnóstwo doniczek z chryzantemami, wśród których pioną znicze pamięci.

Cmentarz Komunalny na Dolach. Przed pomnikiem, gdzie spoczywają prochy bojowników Rewolucji 1905—1907 r., przeniesione z miejsca straceń na Zdrowiu oraz na grobach zasłużonych działaczy rewolucyjnych i robotniczych — kwiaty i znicze.

Stary Cmentarz przy ul. Ogrodowej. Na mogiłach wieńce, kwiaty, znicze i świeczki.

I tak było wczoraj na wszystkich łódzkich cmentarzach. Składaliśmy hołd tym, którzy odeszli. Bo tylko pamięć przyszłych pokoleń czyni ludzi naprawdę nieśmiertelnymi.

Grób Nieznanego Żołnierza. Od samego rana zaczęli przed nim warty łódzcy harcerze. I tu dużo chryzantem pionących świeczek zapalanych przez łódzian.

Park im. J. Poniałowskiego. Przed pomnikiem Braterstwa Broni niezliczona ilość doniczek z białymi chryzantemami. Pioną znicze. Chryzantemy i znicze znalazły się także na grobach żołnierzy radzieckich, którzy polegli za naszą wolność. Łodźianie czczą pamięć bohaterów Armii Radzieckiej.

W dniu Święta Zmarłych we wszystkich miejscach pamięci narodowej złożono kwiaty zapalono świeczki. Na wielu cmentarzach warte honorowo przy grobach bohaterów pełnią harcerze i żołnierze.

(J. Kr.)

Kampania wyborcza do samorządu mieszkańców

Kampania wyborcza do samorządu mieszkańców wkracza w ostateczną, te zasadniczą już fazę. W najbliższym niedzielnym w województwie łódzkim odbędą się pierwsze zebrania wyborcze. W sumie mieszkańcy naszego województwa wybiorą 196 komitetów osiedlowych i obwodowych oraz 268 rad sołeckich. Tym samym zakończony zostanie — przynajmniej z formalnego punktu widzenia — proces realizacji ustawy na mocy której rady narodowe wraz z samorządami mieszkańców tworzyć będą spójny system samorządu terytorialnego.

W czasie śródogodzinnej konferencji prasowej przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Koordynacyjnego ds. Wyborów Organów Samorządu Mieszkańców — Klemens Kwiatkowski poinformował dziennikarzy o aktualnych, ostatnich już pracach przygotowawczych, które koncentrują się w tej chwili „na dole”, w osiedlach i które polegają na opracowywaniu statutów (najczęściej jest to przystosowywanie do lokalnych warunków propozycji statutu opracowanej przez Radę Państwa), na budowaniu programów działania i na wyłanianiu kandydatów do pełnienia funkcji w organach samorządowych. K. Kwiatkowski powiedział m.in. iż obserwuje się pozytywne zjawisko „odnajdywania się” ludzi, którzy kiedyś już z dobrym skutkiem oddawali się działalności społecznej, „odnajdują się” też kandydaci, na radnych którzy radnymi nie zostali, a którzy — co stwierdzono wcześniej umieszczając ich na listach wyborczych — zasługują na społeczne zaufanie.

Sekretarz zespołu — Zbigniew Błaszczak przypomniał z kolei wyznaczone z ustawy uprawnienia samorządów w tym zakresie uprawnień stanowiące, zwracając uwagę, iż ze zwiększonymi uprawnieniami łączy się większe obowiązki i odpowiedzialność. Gdy chodzi o stronę organizacyjną wyborów, to przyjęta została zasada, że w osiedlach do 3 tysięcy mieszkańców organy samorządowe będą wybierane przez zebranie ogólne, w osiedlach zaś powyżej 3 tys. mieszkańców — przez konferencje delegatów wyłonionych wcześniej w poszczególnych domach.

(hrz)

TKKS — szkole

Opowiadając na apel Rady Krajowej PRON, przedium Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej zgłosiło do Rady Łódzkiej PRON ofertę następujących form udziału w akcji Narodowego Czynu Pomocy Szkole:

- pomoc w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych nauczycieli szkół średnich w zakresie filozofii, w związku z planowanym wprowadzeniem do programu nauczania w szkołach średnich przedmiotu filozofii;
- upowszechnianie wiedzy pedagogicznej wśród rodziców (w różnych formach);
- organizowanie konferencji i sesji popularyzatorskich dla nauczycieli;
- aktywny udział członków TKKS w czynach społecznych na rzecz szkoły.

(n)

Handel...

...pracuje dziś tak, jak w każdy dzień powszedni. Wyjątkiem są tylko kwaciarnie, które będą czynne o godzinie dużej niż zwykle. W sobotę, placówki handlu spożywczego pracują jak w zwykły dzień tygodnia. Kwaciarnie — również.

(W. M.)



Dobiegły końca prace przy budowie kolejnego przejścia podziemnego przy al. Mickiewicza. Znajduje się ono na wysokości WZPB 1 Maja.

Foto — A. WACH

Jak funkcjonuje nowa centrala?

Od niedzieli tj. 28 października funkcjonuje w naszym mieście nowa elektroniczna centrala telefoniczna na „78”. Przeważająca część abonentów odczuła te zmiany bardzo korzystnie. Nastąpiła bowiem radykalna poprawa w łączności, jak i w szybszym uzyskiwaniu sygnału i połączeń.

Ale, jak to często bywa z techniką nie obyło się też bez pewnych komplikacji — o czym zresztą uprzedzono. Biuro Naprawy Telefonów przyjmuje codziennie kilkadziesiąt zgłoszeń od abonentów. Najczęściej występujące mankamenty to: jednostronna słyszalność i niedostępność ruchu międzymiastowego. Uszkodzenia w łączności są spowodowane tym że po raz pierwszy podłączono do nowej centrali od razu 7 tysięcy numerów a wiec tyle, ile wynosi całkowita licza „notemle”. Zwykle proces ten odbywa się sukcesywnie.

W tej sytuacji WUT prosi o wyrozumiałość i zapewnienia, że wszystkie zgłoszenia napraw będą realizowane w ciągu najbliższych tygodni.

(W. M.)

* Sprzątaczką — milionerką * Złoty interes * Ukryte towary

MILICYJNA AKCJA „RYNEK”

17 postępowań przygotowawczych, 8 wniosków do kolegium, 51 mandatów karnych na sumę 45 tys. zł. — takie sankcje zastosowano wobec 76 sprawców przestępstw i wykroczeń utawnionych podczas przeprowadzonej ostatnio antyspekulacyjnej akcji pod kryjonym imieniem „Rynek”.

Skontrowano 128 placówek handlowych, 8 zakładów gastronomicznych, 24 targowiska, 47 pojazdów dostawczych, i 121 osób trudniących się handlem obnośnym. Odnalaziono ukryte przed nabyciem towarów wartości prawie miliona zł. M.in. w jednym ze sklepów ocuniewiczzych milicjanci odnaleźli schowane na zapleczu 384 pary butów wartości 929 tys. zł.

Funkcjonariusze wydziału do walki z przestępstwami gospodarczymi WUSW zatrzymali mieszkańkę ul. Wieckowskiego — 56-letnią Annę B., która od dłuższego czasu wykonywała z łódzkiego sklepową, a następnie sprzedawała z zyskiem pozyskiwane artykuły odcieżowe i włókiennicze.

Podczas przeszukiwania dokonano w mieszkaniu zatrzymanej znaleziono kilkanaście nowych kompletów bielizny pościelowej, 100 poszew i prześcieradeł, 50 ręczników frotte, 100 kuponów tkanin płaszczykowych i sukienkowych oraz 300 metek — pozostałości do sprzedanych już artykułów. Wartość tych towarów ponad 300 tys. zł. W mieszkaniu znajdowało się ponadto 15 butelek spirytusu i znaczna ilość owoców cytrusowych oraz koncentratów pomidorowych niecierających się wśród śmieci i brudu, co też o tyle dziwna, że właścicielka tych dóbr jest sprzątaczką, zatrudniona w jednej z instytucji naukowych.

Anna B. przynajmniej do spekulacyjnego handlu towarami wartości ok. 1 mln zł. Na podstawie decyzji prokuratora została aresztowana. Na poczet przyszłych kar zabezpieczono mienie wartości ponad 500 tys. zł.

Zatrzymano również Jerzego G., właściciela prywatnej takśkowi dojeżdżanego o nielegalny handel złotymi monetami. Wartość tych, które znalazłono w mieszkaniu takśkownika ocenia się na 920 tys. zł. Zarekwirowano ponadto 116 dolarów USA, 110 marek zachodniemieckich oraz znaczne ilości forintów.

MALE STUDYJNE — Cykl filmowy — „Podkultury prześcigające w filmie polskim — „Przepraszam, czy tu bija” od lat 18 godz. 18.

DKM — „A stawka jest śmieć” — fr. od lat 18 godz. 16, 18, 30

OKA — „Tropiciel śladów” — NRD od lat 12 godz. 13,30

Szpital Britannia — ang. od lat 15 godz. 8,30, 11, 16, 18,30

GŁYNIŃ — Kino non stop od godz. 10—22 „Synteza” pol. od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe

MŁODA GWARDIA — „Inne spojrzenie” węg. od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe godz. 12, 14,30 18,30 „Głodność” pol. od lat 15 godz. 10, 17.

MUZA — „Colargol” i cudowna walka” pol. b.o. godz. 16,15, 18,30 „Parzywa dwunastka” USA od lat 18 godz. 18

MAJA — DKF dla ŁZPB „O brońców Pokoju” godz. 16,15, seans zamknięty „Najlepszy kumpel” USA od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 18,15

POKOJ — „Wakacje dla psa” czes. b.o. godz. 16,15 „Wesście smoka” Hongkong-USA od lat 18 godz. 18

STOKI — „Old Surehand” RFN-jug. b.o. godz. 16,15 „Czas Apokalipsy” USA od lat 18 godz. 18,15

SWIT — „Powrót Mechagodźzilli” jap. od lat 12 godz. 15 „Manhattan” USA od lat 18 godz. 17, 19

TATRY — „O dzielnym kowalu” czes. b.o. godz. 14,30 „Dziśko Rosemary” USA od lat 18, godz. 18,15

ENERGETYK — „Błękitny ptak” radz.-USA od lat 18 godz. 16 „Okno proroka” pol. od lat 12 godz. 18,15

HALKA — „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę” fr. od lat 12 godz. 16,30, 17,30

REKORD — „Sep” węg. od lat 15 godz. 10, 14,30, 16,45, 19 „Konik Garbusek” radz. b.o. godz. 12,15

WAZNE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie MO	997
Informacja telefoniczna	913
Informacja PKS:	
Dw Centralny	32-65-96
Dw Północny	57-24-33
Pogotowie ciepłownicze	32-53-11
Pogotowie energetyczne:	
Łódź-Północ	33-34-31
Łódź-Południe	33-34-23
Pogotowie gazowe	26-53-59, 992
Pogotowie dźwigowe	
78-35-29, 78-40-85	
TELEFON ZAUFANIA	33-37-37
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA	33-80-66 czynny w godz. 13-18
TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z działą promienną	57-40-33 w godz. 12-22

TEATRY

NOWY — Dyrekcja Teatru Nowego uprzejmie zawiadamia, że w dniach 2 i 3 listopada br. spektakle sztuki Noela Cowarda pt. „Seans” z przyczyn technicznych zostają odwołane. Bilety z wyżej wymienionych dni zachowują ważność na dzień 4 listopada.

JARACZA — godz. 19 „Kamień na kamieniu”

TEATR 1.15 — godz. 19,15 „Napoleon był dziewczynką”

ARLEKIN — godz. 17,30 — „Smolek i królowa”

FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19. Koncert Symfoniczny Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej. Dyrygent: Zdzisław Szostak. Soliści: Barbara Gorzyńska — skrzypce, Stefan Kamasa — altówka. W programie: W. A. Mozart — Uwertura do op. „Wesele Figara”, W. A. Mozart — Koncert skrzypcowy A-dur KV 219, H. Berlioz — Harold w Italii.

MUZEJA

HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) godz. 11-17

ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 9-16

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11-18

BIOLOGICZNE EWOLUCYJNEJ UL (park Sienkiewicza) godz. 10-18

SPORTU I TURYSTYKI (Worcełowa 21) godz. 14-18

WŁÓKIENNICWA (Piotrkowska 282) godz. 9-17

SZTUKI Wieckowskiego 35) godz. 10-17

MIANTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 14-18

MIANTA PABIANIC (Pabianice pl. Obr. Stalingradu 1) godz. 11-18

WYSTAWY

GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) godz. 11-18 grafika H. Piórcienka

ZOO czynne od godz. 9 do 15,30 (kasa do 14,30)

PALMIARNIA czynne w godz. 10-16

OGROD BOTANICZNY czynny od godz. 9 do zmroku

KINA

BALTYK — „Błękitny Grom” USA od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 9,30, 12, 14,30, 17, 19,30

IWANOWO — „Błękitny Grom” USA od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 9,30, 12, 14,30, 17, 19,30

PRZEDWIOSNIE — „Thais” pol. od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe godz. 12, 14,30, 19,30 „Grzechy dzieciństwa” pol. od lat 12 godz. 10, 17

WŁÓKIENIARZ — „Kamienne tablice” — pol. od lat 15, oraz filmy krótkometrażowe godz. 10, 13, 16, 19

WISLA — „Czas dojrzewania” pol. od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe „Przypadek” — godz. 9,30, 12, 14,30, 17, 19,30

ZACHĘTA — „Seksmissja” pol. od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 10, 13, 16, 19

STUDIO — „Człowiek z Cap Arcony” NRD od lat 15 godz. 17,15: „Serce Tyrana, czyli Bocaccio na Węgrzech” węg. od lat 18 godz. 19,15

STYLOWY — Mistrzowie kina światowego: Steven Spielberg „Poszukiwacze zaginionej arkki” USA od lat 12 godz. 14,30, 17, 19,30

Złodziejski tercet

Funkcjonariusze DUSW Łódź-Córna zatrzymali trzech pracowników łódzkiego „Polmożbytu” — 25-letniego Krzysztofa S. jego rówieśnika Krzysztofa B. i 40-letniego Włodzimierza M. Wszyscy trzej byli magazynierami i wykorzystując wnikałce z tego faktu możliwości — kradli części do samochodów ciężarowych. Wartość akcesoriów, wyniesionych z magazynu od września 1983 r. do września tego roku wynosi ok. 200 tys. zł. Na podstawie decyzji prokuratora cała trójka została aresztowana.

(ab)

Odwołane koncerty

Polskie Stowarzyszenie Jazzowe — Agencja Koncertowa w Łodzi, informuje, że z przyczyn natury organizacyjnej zmuszona została do odwołania koncertów Andrzeja Rosłewicza, które odbyły się miast 5, 6 i 13 bm. w Teatrze Muzycznym w Łodzi. Zwrotu pieniędzy za bilety dokonują kolporterzy i kasy w miejscu ich zakupu.

(j)

Nagrody dla opiekunów SKO

Miła uroczystość odbyła się w Klubie Nauczycieli. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej opiekunowie szkolnych kas oszczędności w dowód uznania i szacunku za swą codzienną trudną i odpowiedzialną pracę z młodzieżą otrzymali — przyznane im przez Narodowy Bank Polski — nagrody i odznaczenia.



- Towarzystwo Przyjaciół Łodzi zaprasza na sobotni spacer po mieście. W programie zwiedzanie starych cmentarzy przy ul. Ogrodowej i Srebrzyńskiej. Spotkanie 3 bm. o godz. 15 przed wejściem na cmentarz ewangelicki.
- Głędza używanych rzeczy dziecięcych — 3 bm. w godz. 10-14 w klubie „Zubardz” (ul. Klonowa 39).
- Koncert dla dzieci z cyklu „Poznajemy instrumenty” — 4 bm. o godz. 13,30 w DK „Energetyk” (al. Politechniki 17).
- DDK „Górna” (ul. Siedlecka 1) zaprasza na wystawę malarstwa Zofii Wasiliewskiej w dni powszednie w godz. 10-19.

Pocztą czynną całą dobę

Wojewódzki Urząd Pocztowy w Łodzi informuje, że od dnia 5 listopada uruchomiona zostanie nocna służba w zakresie ruchu telekomunikacyjnego (przyjmowanie zamówień na rozmowy telefoniczne, przyjmowanie telegramów, listów poleconych, sortowanie znaczków) w Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym Łódź-4 przy al. Kościuszki 5/7. Świadczenie tych usług odbywać się będzie w ciągu całej doby.

„DZIENNIK ŁÓDZKI” — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-10 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL” Łódź, skr. poczt. 89. Telefony: centrala: 32-93-00 (łączy z wszystkimi działami) Redaktor naczelny: Henryk Walenda 36-45-85, zastępcy redaktora naczelnego: 84 06 15 i 33 07 26 sekretarzy odpowiedzialni i 11 sekretarzy 32-04-75 Sprawy miasta: 33-41-10, 33-37-47, społeczno-ekonomiczne: 32-28-32, 33 10-38, fotoreporter: 33-78-97, kultura i oświata 36-21-60, sport: 32-08-95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Telefon Usługowy: 33-03-04, sprawy terenowe: 32-23-05 (tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca) Redakcja nocna: 78-69-68 i 78-68-78 Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPIK RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Własność - Biuro Usługowe...
Własność - Biuro Usługowe...
Własność - Biuro Usługowe...

ZGIERZ - dom piętrowy...
ZGIERZ - dom piętrowy...
ZGIERZ - dom piętrowy...

WILLE dwurodzinna...
WILLE dwurodzinna...
WILLE dwurodzinna...

BYWAN zagraniczny...
BYWAN zagraniczny...
BYWAN zagraniczny...

SPRZEDAJ pinię 124 p...
SPRZEDAJ pinię 124 p...
SPRZEDAJ pinię 124 p...

M-2 zdecydowanie posu...
M-2 zdecydowanie posu...
M-2 zdecydowanie posu...

PANOWIE! Atrakcyjne of...
PANOWIE! Atrakcyjne of...
PANOWIE! Atrakcyjne of...

UKŁADY wydechowa...
UKŁADY wydechowa...
UKŁADY wydechowa...

KONKURS NA STANOWISKO

DYREKCJA CENTRUM BADAŃ MOLEKULARNYCH I MAKROMOLEKULARNYCH POLSKIEJ AKADEMII NAUK

ogłasza konkurs na obsadzenie stanowiska ASYSTENTA w Zakładzie Chemii Bioorganicznej CBMiM PAN.

O przyjęcie do pracy mogą ubiegać się osoby legitymujące się dyplomem ukończenia studiów wyższych w zakresie chemii lub biochemii oraz zainteresowane w uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk chemicznych.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat ogólny CBMiM PAN, Łódź, ul. Boczna 5, pok. 102, codziennie z wyjątkiem sobót w godz. 10-15. 3574-k

ZAKŁADY PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO „ORTAL”

ŁÓDŹ, ul. HIPOTECZNA 7/9
OGŁASZA
PRZETARG NIEOGRAZICZONY

na rozbiórkę przybudówki budynku mieszkalnego przy ul. Strzelczyka 69. Szczegółowych informacji udziela sekcja inwestycji - tel. 51-12-16 wewn. 349.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 14 dnia od daty ogłoszenia przetargu. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 3596-k

Dziś w Radiu

11.00 Radio kierowców	11.05 Koncert	11.37 Komunikaty	11.59 Sygnał czasu	12.05 Z kraju i ze świata	12.30 Muzyka folkloru malowana	12.45 Rolniczy kwadrans	13.00 Komunikaty	13.10 Radio kierowców	13.20 Piosenki z Belgradu	13.30 Cudze chwalecie swego nie znaicie	14.05 Magazyn muzyczny	15.55 Radio kierowców	16.05 Problem dnia	16.15 Piosenki bez słów	17.00 Muzyka i aktualności	17.25 Ballady po francusku	18.05 Gorący temat	18.15 Koncert dnia	19.00 Dziennik	19.20 Minirecital	19.30 Radio dzieciom	19.45 Spotkanie przy kominku	20.05 W kilku taktach	20.10 Koncert żywych	20.35 Komunikaty	20.45 Totalizator Sportowego	20.50 Teatr Poezji	21.05 „Chociaż nie ma nadziei, że powrócę”	21.00 Komunikaty	21.05 Kronika sportowa	21.15 Muzyka baroku	22.00 Z kraju i ze świata	22.25 Korespondencja z jazzu	22.35 Muzyka transkrypcje i parafrazy
-----------------------	---------------	------------------	--------------------	---------------------------	--------------------------------	-------------------------	------------------	-----------------------	---------------------------	---	------------------------	-----------------------	--------------------	-------------------------	----------------------------	----------------------------	--------------------	--------------------	----------------	-------------------	----------------------	------------------------------	-----------------------	----------------------	------------------	------------------------------	--------------------	--	------------------	------------------------	---------------------	---------------------------	------------------------------	---------------------------------------

W dniu 29 października 1984 r. zmarł nasz drogi Syn i Brat

SŁAWOMIR PAWEŁ LEWANDOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 listopada br. o godz. 13 na Starym Cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej, o czym są władania pogrzebni w głębokim żalu:

RODZICE, BRACIA I NAJBLIŻSZA RODZINA

Dnia 29 października 1984 roku zmarł, podczas wykonywania obowiązków służbowych

BRONISŁAW OLEJNIK

dyplomowany, zasłużony pracownik PKP Samochodownia w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 listopada 1984 roku o godz. 13 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej w Łodzi.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają: **KOLEŻANKI I KOLEŻY z PKP SAMOCHODOWNIA w ŁODZI**

Własność - Biuro Usługowe

Własność - Biuro Usługowe...
Własność - Biuro Usługowe...
Własność - Biuro Usługowe...

Własność - Biuro Usługowe

Własność - Biuro Usługowe...
Własność - Biuro Usługowe...
Własność - Biuro Usługowe...

Własność - Biuro Usługowe

Własność - Biuro Usługowe...
Własność - Biuro Usługowe...
Własność - Biuro Usługowe...

35 LAT PWE

Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne liczy 35 lat. Powstało w 1949 r. jako Polskie Wydawnictwo Gospodarcze, a od 1961 r. nosi obecną nazwę. Jego editorskie zaobserwowania obejmują cały obszar wiedzy ekonomicznej i praktyki gospodarczej.

Główne działy tematyczne PWE to ekonomia polityczna, polityka społeczna i ekonomiczna, socjologia i psychologia pracy, historia myśli ekonomicznej oraz historia i geografia ekonomiczna, międzynarodowe zagadnienia ekonomiczne, demografia, statystyka ekonomiczna, jak również ekonomia szczegółowa (przemysł, budownictwo, rolnictwo i t.d.) oraz gospodarka materiałowa, towaroznawstwo, żywność i gospodarstwo domowe.

Obok książek PWE wydaje również kilkanaście czasopism, a wśród nich takie jak „Ekonomista”, „Gospodarka Planowa”, „Gospodarka Materiałowa”, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, „Finanse” i „Rachunkowość”.

Wszystkich członków i sympatyków Klubu Zdobywców Oceanów zapraszamy dziś przed telewizor na kolejne wydanie „Latającego Holendra”, które nadane zostanie w programie I o godz. 16.30. W tym miesiącu zajęcia KZO w całości poświęcone będą miesięcznikowi „Morze”, obchodzącemu w tym roku 60-lecie istnienia. Dostojny jubilat - współtwórca Klubu Zdobywców Oceanów - reprezentuje swoje „firmowe specjalności”.

Listopadowe zadanie miesiąca brzmi: „Kto jest najbardziej znaczącym ilustratorem miesięcznika „Morze”? Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem: Klub Zdobywców Oceanów, „Latający Holender” Telewizja Polska, 80-247 Gdańsk, ul. Sobótki 15. (do końca listopada). (jm)

Uwaga, Klub Zdobywców Oceanów

Wszystkich członków i sympatyków Klubu Zdobywców Oceanów zapraszamy dziś przed telewizor na kolejne wydanie „Latającego Holendra”, które nadane zostanie w programie I o godz. 16.30. W tym miesiącu zajęcia KZO w całości poświęcone będą miesięcznikowi „Morze”, obchodzącemu w tym roku 60-lecie istnienia. Dostojny jubilat - współtwórca Klubu Zdobywców Oceanów - reprezentuje swoje „firmowe specjalności”.

Listopadowe zadanie miesiąca brzmi: „Kto jest najbardziej znaczącym ilustratorem miesięcznika „Morze”? Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem: Klub Zdobywców Oceanów, „Latający Holender” Telewizja Polska, 80-247 Gdańsk, ul. Sobótki 15. (do końca listopada). (jm)

30 października 1984 roku zmarła

ANNA RYNKOWSKA

HISTORYK M. ŁÓDŹ

odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Honorową Odznaką m. Łodzi i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym dnia 2 listopada 1984 roku o godz. 11.30 na Dolach, o czym powiadamia syczliwych pamięci Zmarłej

RODZINA

W 45 rocznicę urodzin i przejścia do konspiracji Łódzkiej Chorągwi Żelaznej i Miejskiej Związku Harcerstwa Polskiego i w 45-lecie utworzenia Chorągwi Łódzkiej SZARYCH SZEREGÓW - kryptonim „KOMINY”, w intencji poległych i pomordowanych, w latach 1939 - 1945 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 listopada br. o godz. 13.30 na cmentarzu w Rągowie, o czym powiadamiają w nieutulonym żalu

Dnia 30 października 1984 roku zmarła

ANNA RYNKOWSKA

emerytowana, długoletni i zasłużony pracownik Państwowej Służby Archiwalnej, wybitny historyk i archiwista, autor wielu cennych prac z dziedziny historii i archiwistyki.

Odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają

NACZELNY DYREKTOR ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

Zygalski - szczeciak...
Zygalski - szczeciak...
Zygalski - szczeciak...

LEONOWI Franciszewskiemu...
LEONOWI Franciszewskiemu...
LEONOWI Franciszewskiemu...

ANDRZEJ Krzywoski...
ANDRZEJ Krzywoski...
ANDRZEJ Krzywoski...

ZGUBIONO prawo jazdy...
ZGUBIONO prawo jazdy...
ZGUBIONO prawo jazdy...

ZGUBIONO legitymację...
ZGUBIONO legitymację...
ZGUBIONO legitymację...

KRZYŻOWI...
KRZYŻOWI...
KRZYŻOWI...

ZENON Pawlak...
ZENON Pawlak...
ZENON Pawlak...

UNIEWAŻNIAM zagubione...
UNIEWAŻNIAM zagubione...
UNIEWAŻNIAM zagubione...

W Dobroniu k. Łodzi...
W Dobroniu k. Łodzi...
W Dobroniu k. Łodzi...

ZGUBIONO prawo jazdy...
ZGUBIONO prawo jazdy...
ZGUBIONO prawo jazdy...

MAREK Sknadał...
MAREK Sknadał...
MAREK Sknadał...

ROZPRAWY DOKTORSKIE

Dziekan i Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że w dniu 13 listopada 1984 r. w Gmachu Biologii - Łódź ul. S. Banacha 12/16 sala 126, odbędzie się publiczne obrony prac doktorskich:

- Godz. 11 - mgr Iwona Tatral (Węgrzy) na temat: „Contribution of brom, Abramia brama (L.) and chronomide to the nitrogen budget of lake Balaton”

- Godz. 12.30 - mgr Marka Stachurskiego na temat: „Analiza glebowo-roślinna rezerwatów przyrody Wyrzyni Miechowskiej i warunki ich ochrony”

Promotor: doc. dr hab. inż. inżynier Jerzy Cmak z Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Prace doktorskie znajdują się do wglądu w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego - Łódź, ul. Matejki 34. Wstęp na rozprawę wolny.

30 października 1984 roku zmarła

ANNA RYNKOWSKA

HISTORYK M. ŁÓDŹ

odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Honorową Odznaką m. Łodzi i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym dnia 2 listopada 1984 roku o godz. 11.30 na Dolach, o czym powiadamia syczliwych pamięci Zmarłej

RODZINA

W 45 rocznicę urodzin i przejścia do konspiracji Łódzkiej Chorągwi Żelaznej i Miejskiej Związku Harcerstwa Polskiego i w 45-lecie utworzenia Chorągwi Łódzkiej SZARYCH SZEREGÓW - kryptonim „KOMINY”, w intencji poległych i pomordowanych, w latach 1939 - 1945 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 listopada br. o godz. 13.30 na cmentarzu w Rągowie, o czym powiadamiają w nieutulonym żalu

Dnia 30 października 1984 roku zmarła

ANNA RYNKOWSKA

emerytowana, długoletni i zasłużony pracownik Państwowej Służby Archiwalnej, wybitny historyk i archiwista, autor wielu cennych prac z dziedziny historii i archiwistyki.

Odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają

NACZELNY DYREKTOR ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

Zaduszkki

Fotoreportaż
A. Wacha



Powiadają, że kiedy na olbrzymią, położoną w samym nieomal centrum miasta łakę spadnie gęsta jesienna mgła — można, jeśli dobrze uszu nastawić, usłyszeć w niej esyj przyspieszony oddech, rechot, a bywa, że i iscie diabelskie pohukiwania. Są tacy, co widzieli w owej mgie ciemną sylwetkę przemijającą chylikiem kędyś od Rudawy, pochyloną, z widocznym konturami rogów i mierzającą ogonem.
Profani bo i łakich w Krakowie nie brak, twierdzą, że to swyła, swierzyńska krowa. Ludzie bogaci duchem i wyobraźnią wiedzą, że musiał to być diabeł. Jesteśmy bowiem w miejscu dziwnym i zaczarowanym: na Błoniach.

Jeśli krakowski burmistrz, jego magnificencja rektor krakowskiej akademii rajcy miejscy czy nawet zwykła utytułowana a urzędująca w centrum Krakowa drobniaczka chce dla relaksu oderwać się od zajęć służbowych i wyjść nieomal prosto z progu urzędu na łakę, mogą uczynić to w sposób dziecinnie prosty: łakę rozpościera się tuż obok ich urzędów, o kilkaset metrów od magistratu, Sukiennic i ratuszowej wieży. Słynne krakowskie Błonia — ewenement w skali światowej urbanistyki — podpiływają pod dostojne smaczy kusa, zachęcają do spacerów...

A zaczęło się wszystko od tego, że płynąca ongi w niewielkiej odległości od miejskich fortyfikacji rzeczka Rudawa wytknęła często zmieniając swe koryto, płynęła zygankiem, niosąc na szerokiej równinie całe masy żyznego łu i pozostawiając po sobie uniejęzłowiające zabudowę bajorka. Latem bajorka wysychały, a tereny nad Rudawą stanowiły świetne pastwisko czyli rzecznik łakoma. Rolnicy się tu więc i od krów i od rycewskich rozkulbaczonych rumaków pożerających trawę z takim apetytem że aż zazdrość brała natrzeć Błonia rosły w cenę można było za nie zalać wszystko. Tak też rozumował niejak i rycerz Jaksa, który wyruszając w 1162 r. na wyprawę krzyżową dla zapewnienia sobie boskich axtiłów wyposażył gospodarstwo pobliskiego klasztoru Norbertanek właśnie w prawo do Błoni Rycerz Jaksa postąpił mądrze bo trawisty trynkiel spowodował, iż wojownik do Krakowa powrócił; aliiści wraz z ową rowizną rozpoczęły się trwające do dziś spory o 40 hektarów łaki.

Jeszcze w połowie XIX wieku Błonia były lekko faliste i gdy po jesiennych deszczach zamarzyły to studenci przyznawszy sobie liżwy tuż za „spalonym mostem” suneli po zamarzłych esowatych smugach hen aż po Kawory i Czerna Wieś”. Był to właściwie jed-

ny, prócz możliwości wypasu bydia, pożytek z Błoni przez całe lata nie docenianych przez władze polityczne Krakowa jako miejsce idealne do manifestacji ku czci Co prawda w 1254 roku tu właśnie biskup Prandota witał wracając z Asyżu delegację wiozącą bulle kanonizacyjną biskupa Szczepanowskiego ale po raz drugi przypomniano sobie o Błoniach dopiero w 1802 roku, a ściślej o piątą rano 27 sierpnia kiedy to austriacki arcyksiążę Karol przegądał tu zromadzone wojska i różne obroty czynić

Święte krowy na zaczarowanej łacie

im kazal”. Pierwsza rewia wojsk polskich na Błoniach odbyła się 14 sierpnia 1809 roku ku uczczeniu imienia cesarza Napoleona.

Po zajęciu Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1846 roku przez wojska austriackie stały się Błonia starym miejscem parad wojskowych, zwłaszcza w imieniny cesarskie, które nasz iai-iaśniejszy, najdobreliwsiy monarcha Franciszek Józef I raczył był zezwolić światować szczególnie uroczystie.

A oto kilka dat z przebogatej historii Błoni: 1901 rok — w listopadową noc strzelił sobie tu właśnie z pistoletu w skroń komediopisarz Michał Bałucki zaszczyty przez krytykę i wymiany przez młodopolskich twórców; 1914 — wymarsz O-landrów i kompanii kadrow. 1933 — wielka parada wojskowa na Błoniach w 250 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej; 1933 — wspaniałe pokazy sprawności bojowej naszych sił zbroj-

nych w 300 rocznicę victoryi Króla Jana nad okrutnym Turczykiem.

To tylko garściska faktów. Ale i owa przgarść wystarczy chyba, by wielka łakę przesia do historii...

„Pomniki” to dużo powiedziane, no, ale ostatecznie w dziejszych czasach dewaluuje się nie tylko złotówka. Właściwie za „pomnik przyrody” można by uznać samą trawę, wśród której spotyka się roślinność egzotyczna w tej części świata: na Błoniach od setek lat rozbiły swe namioty menażerie nasiona „niezwyklejszych” roślin wędrowały do ziemi wraz ze zwierzęcym nawozem. Pomnik „polskiej inwestycji” to stojące obok Błoni — Muzeum Narodowe, którego budowa trwa... 53 lata. Pomnik trzeci — to założony na kilku wydzielonych z łaki hektarach pierwszy w Polsce (1887 rok) Ogród Jordana-wski — dzieło dra Henryka Jordana. Wreszcie dwa stadoiny odwiecznych rywalek: „Cracovia” i „Wisła”, o których zwykło się mówić, że są najstarszymi klubami na obecnych ziemiach polskich. Fig. Mająca swą siedzibę przy samym końcu Błoni „Juwenia” jest starsza od obu utytułowanych staw o przeszło rok, powstała bowiem w 1905 r.

Stoi również w ujęzdu na Błoniach prawdziwy pomnik prawdziwego artysty: Stanisława Wyspiańskiego...

Ocalaly Błonia — choć były w historii tego zaczarowanego miasta ludzie którzy chcieli je zabudować, ocalaly krowy, ocalaly święta trawa Jak wymyka z ustaleń wybranej ostatnio nowej rady narodowej cała ta substancja trawiasto-czworonożno-historyczna ma przetrwać w nienaruszonym stanie dla przyszłych pokoleń.

A póki co — zapraszamy na łak mleka dożonego ze Zwierzchności do najstarszego (oczywiście) w Polsce baru mlecznego w esiadującym z łaki śródmieściu.

L. M.

Czy wiecie ze...

Prasa San Francisco przekazała wiadomość o najnowszym wydarzeniu w życiu swego ulubionego aktora. Podczas ceremonii jubileuszowej 65-letniego Brynnera z 28-letnią Chinką Cathy Lee, z zawodu tancerka, okazało się, że Brynner nie ma załatwionych wszystkich formalności rozwodowych z poprzednią żoną, Francuzką Jacqueline de Croisette. Ślub się jednak odbył; Brynner zapewnił, że nie jest bigamista, a dziennikarzom powiedział, że największe szczęście da mu nowa, chińska żona, znacznie większe niż jego dotychczasowe żony: Amerykanka, Chilijka i wspomniana Francuzka. Młoda para udala się w podróż poślubną do Hongkongu, gdzie Brynner ma być przedstawiony rodzicom Cathy Lee.

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Pólmisek wachlarzowo podzielony na kilka części. 5. Prowincja w pd-wsch. Kong. 9. Nadmorskie kąpielisko w Szczecińskim. 10. Zabójczy pojazd. 11. Napis na monecie. 12. Pajak wodny. 13. Członek senatu. 16. Podobno kołem się toczy. 19. Nie dba o swój wygląd. 23. Mała gwara o czterech strunach używana na Hawajach. 27. Daje mleko. 28. Starożytna bogini miłości i urodzaju. 29. Obszar wokół Bieguna Pn. 30. Ostatnia litera alfabetu greckiego. 31. Jezioro na Półwyspie Kolskim. 32. Waska słońca pustynia nadbrzeżna w pn. Chile.

Pionowo: 1. Święty interes, w przemości. 2. Znak zodiaku. 3. Muza z lira w ręce. 4. Głos Tadeusza Kopackiego z łódzkie-

go Teatru Wielkiego. 5. Tytuł następców Mahometa. 6. Opera S. Rachmaninowa. 7. Wielki ptak podobny do strusia. 8. Konnoie z manili. 14. Należy do rodziny lantanowców. 15. Mocne piwo angielskie. 17. Pierwiastek chemiczny z rodziny glinowców. 18. Afrykańska rzeka. 19. Ród włoskich lutników z Cremony. 20. Miasto w Słowacji. 21. Janusz Kłosiński a także Roman Kłowski. 22. Obawa przed publicznym występem. 23. Stan skupienia. 24. Jednostka masy stosowana w obrocie kamieniami szlachetnymi. 25. Nauka o moralności. 26. Praktyczny materiał na spódnice.

Oprac.: J. KALUŻKA

Do rozlosowania: 3 nagrody książkowe.

1	2	3	4	5	6	7	8
		9					
10				11			
		12					
13	14	15		16		17	18
19	20	21	22	23	24	25	26
27				29			
31							32



Dla najmłodszych

Czy jesteś spostrzegawczy? Które z pięciu kółeczek (umieszczonych u góry rysunku) jest brakującym fragmentem statku?

(Dalszy ciąg jutro)

Jan Cobyło syn Lucjana został aresztowany (tak to chyba dla żartu napisano — „tymczasowo”) ponieważ mając wyższe wykształcenie w trakcie swojego wesela udał się do mieszkania ob. Pawła S., którego sześć razy przebił nożem aż S. został być obywatelem. Po tem jak Pilat obmył ręce z krwi i zagroził bezpieczeństwu powszechnemu, bo będąc tej nocy panem miodym prowadził pojazd mechaniczny. Wszystkiego tego żaden kodeks bynajmniej nie pochwała. Po zadżganiu pana S. Cobyło wrócił na swoje weselo, wioząc na głowę druhnę i przyjacielce panny miodowej welon dziewiczo-ślubny, porzucony przez jego nowitką żonę, nieobecną już od dawna na weselu i tak tańczył z druhną rokendrola aż do rana, głośno obiecując, że spędzi z tą dziewczyną nazwiskiem Anna M. należną jego żonie Wandzie noc poślubną. To spędzenie przerwane zostało bo w jego trakcie przyszedł aresztować Cobyło.

Dla szczególnie ciekawskich trochę bliższych szczegółów.

W kolejce do kina inżynier Paweł S. poznał bardzo ładną i szykowną panią, która mu w łóżku powiedziała, że uczęszcza do szkoły średniej dla pracujących więc poszukuje pracy. Potrzebuje znaczy zaświadczenia o pracownictwie którego dopomina się sekretariat tej placówki. Wdzięczny za miłosne starania 18-letniej Wandy inżynier obiecał użyć swoich wpływów do wyrobienia jej stanowiska gońca w swojej instytucji.

W związku z takim załatwianiem pracy spotykali się kilkakrotnie w mieście i udawali się za miasto. Inżynier dziewczyny nie zawiódł a tylko zataił przed nią, że m. in. gońców jego instytucja poszukuje od dawna dając kosztownie chociaż bezskuteczne ogłoszenia w prasie.

Pracując już jako gońiec nieostrożna uczennica niecierpliwie zaszła w ciążę. Inżynier Paweł S. spostrzegł to osobiście ponieważ jako kierownik biura konstrukcyjnego miał osobny pokój do pracy i to nie na biurowym lecz produkcyjnym piętrze biurowca. Gońiec lubił go tam odwiedzać. Póki nosiła sukienkę lub spódnice niezłego wedy „eszcze nie” to widać. Gdy inżynier zauważył ciążę okazało się, że jest już za późno na zlikwidowanie złej sytuacji.

Wiadomość o tym, że Paweł S. przyprawił roniąc ciążę natchemiaszt się rozszalała, co-

nieważ inżynier szukał rady u swoich towarzyszy pracy. W ciągu kilku dni informacja ta dotarła do inżynierowej Pawłowej S. Nie okazała ona aprobaty dla zdarzenia, a nawet wspominała o rozwodzie. S. przysięgł żonie, że to nieprawda, iż on kiedykolwiek czynił z gońcem cokolwiek takiego, co by go mogło przypisać o brzemienność. Żona oczywiście uwierzyła jego zapewnieniom, ale zaszraszony S. odmówił Wandzie I, dalszego z nią współżycia czy choćby widywania się. Uczynił to akurat wtedy kiedy amory stały się bezpieczne, bo biologicznie rzecz biorąc nie mogły pogorszyć sytuacji. Wyjście z niej widział inżynier S. w blaskawicznym małżeństwie Wandy I. Pytał ją czy nie ma jakiegoś kolegi, który by to zechciał z nią zrobić. Odpowiedziała przecząco, pytając czy on czasem nie ma takiego kolegi.

JAN COBYŁO

Paweł S. liczył 39 lat więc jego koledzy byli niestety żonaci. Miał jednak pracownika w osobie Cobyło, z wykształceniem magistra geologa Pracował on jako konstruktor, ponieważ był po wyroku za szmugiel srebra pociągami PKP Cobyło ten mający już 27 lat, był kawalerem, tylko miał narzeczoną. Układ narzeczeński szybko daje się jednak odwracać. Inżynier S. obiecał swojej dziewczynie pogadać z Cobyło i go namówić na Wandę, ale później uznał, że tak prosta droga nie osiągnie pożądanego skutku. Wytłumaczył dziewczynie, że Cobyło wie, że ona jest z inżynierem w ciąży, a propozycja „sprzątania nieporządków” po szefie wyda mu się uwielbiana godnością meskiej lub pracowniczkiej Wandy — powiedział — sama muszę szybko Cobyło uwieść. Dziewczyna zgodziła się z tym, tym bardziej, że chociaż Janka Cobyło znała, wolała poznać go bliżej, nim zwiąże się z nim na zawsze.

Realizując ten zamiar, inż. Paweł S. skłamał, że ma całodzienną naradę i poprosił Cobyło, żeby tę dniówkę odsiedział w jego pokoju służbowym, gdyż oczekuje ważnego

telefonu zagranicznego, który trzeba przyjąć. Ani podejrzewając, jakie zastawia się na niego sidła Cobyło zgodził się bez żadnych wykrętów odsiedzieć dzień w pokoju szefa. Już z samego rana przyszła tam do niego Wanda I. niby to szukając swego inżyniera. Geolog wyjaśnił, że o dziś nie będzie, a dziewczyna, jak to S. z góry zaplanował powie „Jaka, że wpadła do inżyniera, gdyż jest zdenerwowana, a Paweł ma tu gdzieś koniak, więc ona sobie naleje. Wiedząc co łączy szefa z tą dziewczyną, Cobyło pozwolił jej szukać w meblościance alkoholu szefa, który też ona w 30 sekundach znalazła wraz z kieliszkami. Przed nalaniem im obojgu zamknęła drzwi na klucz, co było naturalne, gdyż picie alkoholu w czasie pracy jest prawnie surowo zakazane. Pogawędzili sobie oboje przy kontakcie enerdownskim, potem dokonali zbliżenia i zeskoczyła, bo umówili się na wieczór. Wkrótce inżynier S. odbył z Cobyło rozmowę. „Słuchaj — powiedział Cobyło, w zakładzie krążą wiadomości, że bezczelnie dmuchasz mi narzeczoną, która ma być matką mojego dziecka. Miałbym o to wielkie pretensje, gdyby nie to, że jestem żonaty, a Wanda ciężarna i tak więc muszę tę miłość związać. Ożeń ty się z nią, to wspaniała dziewczyna, lenziej nie znajdziesz. Płakać się chce na widok twojej narzeczonej, kiedy się ją porówna z Wandą. Szczerze powiem, Wanda jest teraz w przymusowej sytuacji, a to dla ciebie okazja jak Boga kocham”. Cobyło krzywił się i krzywił zgłaszał do dziewczyny moralne zastrzeżenia, jako do puszczającej się rzekomo z każdym w biurowym kręsie, sam tego doświadczyl. „Ty nie jesteś każdy” — oburzył się S. kłamiąc zarazem, że bardzo cenil Cobyło jako pracownika i mężczyznę. W półtora miesiąca później odbył się ślub magistra Cobyło i Wandy I. która w kościele wystąpiła w białym welonie dziewczym na głowie i z sześciomiesięczną ciążą. Weselo było bardzo luźne. Urządzono je w prywatnej kawiarni za miastem na 60 osób. Panna mioda piła, tańczyła i była bardzo szczęśliwa. Wszyscy weselni goście, którzy teszeze cokolwiek widzieć mogli na oczy, musieli dostrzec, że Wanda Cobyło bardzo kocha swego męża. W oglądnie weselników nawet ta miłość rysowała się podwójnie.